

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumian, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 398-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Table with 4 columns: Redakcja, Administracja, Reprezentacja, Abonament. Includes contact information for Katowice, Chorzów, and subscription rates.

CENNIK OGŁOSZEŃ - za 1 m/m (1 lin - 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł 0,50, nekrologi do 100 m/m - zł 35,00, 100-200 m/m za 1 m/m jednoliterowo zł 0,60, ponad 200 m/m na 1 m/m jednoliterowo zł 0,80, - Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 lin - 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,30, matrymonijne zł 0,40).

W niedzielę rano opuścił P. Premier stolicę Węgior

BUDAPESZT. Premier Kościalkowski wczoraj wieczorem wraz z towarzyszącymi mu osobami, odprowadzony przez premiera Goembesa i wszystkich ministrów węgierskich udał się na dworzec. Po uroczystym pożegnaniu goście zajęli miejsce w wagonach, gdzie spędzili noc. Pociąg wiozący P. Premiera Kościalkowskiego, posła R. P. w Budapeszcie Łebkowskiego i dzien-

nikarzy polskich odjechał z Budapesztu do Warszawy o godz. 7.15 rano.

Całkowita zgodność poglądów Polski i Węgior.

BUDAPESZT. W sobotę o godz. 22 Węgierska Agencja Telegraficzna ogłosiła następujący komunikat:

"Szef Rządu Polskiego p. Marjan Zyndram-Kościalkowski przybył do Budapesztu, aby rewidytować J. E. prezesa p. Juliusza Gimbóssa, który w roku 1934 hawił w Warszawie. W piątek rano w prezydium rady ministrów P. Premier Kościalkowski spotkał się z pp. prezesem rady ministrów Gimbósem oraz min. spraw zagranicznych p. Kanya, aby omówić z nimi wszystkie zagadnienia, dotyczące Polski i Węgior. Polscy i węgierscy mężowie stanu dokonali podpisania dwóch konwencji prawnych t. j. konwencji konsularnej polsko - węgierskiej oraz konwencji o ekstradycji i wzajemnej pomocy prawnej. Jednocześnie omawiana była trzecia konwencja dodatkowa do traktatu handlowego

polско - węgierskiego z 25 marca 1926 r. Postanowiono, że sprawa tej konwencji będzie ostatecznie zatwierdzona na drodze dyplomatycznej.

Rozmowy między przedstawicielami obu krajów kontynuowano w piątek popołudniu, przyczem stwierdzono, że zarówno w gospodarstwie, jak i kulturalnych stosunkach obu krajów nastąpił poważny bardzo postęp.

W podpisaniu wspomnianych instrumentów dyplomatycznych uczestniczyli ze strony węgierskiej minister sprawiedliwości Lazar, minister rolnictwa Daranyi, minister przemysłu Bornemisza i min. handlu Winckler.

Polscy i węgierscy mężowie stanu stwierdzili całkowitą zgodność poglądów we wszystkich omawianych zagadnieniach. Fakt ten przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia stosunków, łączących tak szczerze polsko - węgierską i Węgry. Stwierdzono wreszcie, iż współpraca między oba krajami jest możliwa i pożądana dla dobra pokoju.

Szef Rządu Polskiego p. Kościalkowski opuścza Budapeszt wraz z towarzyszącymi mu osobami w niedzielę rano.

Falszywa wiadomość o śmierci króla Egiptu

LONDYN. Z Kairu donoszą: Wczoraj w godzinach porannych rozszalał się blyskawicznie w Kairze - rozkolportowana niezwłocznie na cały świat i podana także przez nas - wiadomość o zgonie króla egipskiego, Fauda I. który od dłuższego już czasu był poważnie chory.

Ponieważ wiadomość ta pochodziła z pałacu królewskiego, przeto władze położyły niezwłocznie spścić do połowy masztu flagi na wszystkich budynkach rządowych, a z cytadeli kairskiej odezwał się armatni salut żałobny. Również stojące na kotwicy w porcie Aleksandryjskiej angielskie okręty wojenne opuściły flagi i hukiem dział uczęty zmerłego monarchę egipskiego.

Nagle w godzinie późnej ukazały się na nieb ciech Kairu dodatki nadzwyczajne miejscowych gazet, donoszące, że wiadomość o zgonie króla jest fałszywa. Król nie umarł gdyż nowa transfuzja krwi zdołała utrzymać go przy życiu.

Istotnie - flagi na gmachach publicznych podniesiono znowu na szczyt masztów i odwołano wszystkie zarządzenia w sprawie żałoby.

Przyczyna, która spowodowała alarm o zgonie króla, była dość niezwykła.

Nad ranem nastąpił u chorego ponowny krwotok, po którym jeden z przybyłych lekarzy zakomunikował rodzinie królewskiej, że Fuad I. wyzionął ducha.

Tymczasem wkrótce potem zjawił się w toż zamarłego jeden z lekarzy angielskich i obdawszy ciało, ze zdumieniem stwierdził, że serce jeszcze działa.

Natychmiast zastosowano zastrzyki kamforowe i aparaty tenowe, poczem dokonano transfuzji krwi, której udzielił jeden z oficerów gwadij.

Po upływie godziny król otworzył oczy.

Stan króla, który liczy obecnie lat 67, jest jednak nadal bardzo groźny. Lekarze, po odbyciu konsylium, orzekli, że o ile chorego uda się utrzymać przy życiu do niedzieli rana, wówczas istnieje będzie nadzieja uratowania go.

Walny Zjazd Delegatów Pracowników Umysłowych ZZZ w Katowicach

KATOWICE. W ubiegłą niedzielę odbył się w Katowicach w sali „Pod Wypoczynkiem“ II. Walny Zjazd Delegatów Związku Zawodowych Pracowników Umysłowych Przemysłu Handlu i Biurowości w Polsce Z. Z. Z.

W zjeździe wzięło udział 150 delegatów z prezesem posem „Kapuścińskim“ sekretarzem Sroka-Sierosławskim na czele. Z ramienia Województwa przybył naczelnik Wydziału Opieki Społecznej p. Cwojdzinski. Obecni byli również p. Gawlik przedstawiciel Wydziału Centralnego z Warszawy, poseł Fesser - prezes Związku Górników Z. Z. Z., p. Rogacki - prezes Związku Metalowców Z. Z. Z., p. Długiewicz - prezes N. Ch. Z. P. na pow. Katowice, prof. Musioł - prezes Wydz. Wojewódzkiego Instytutu Oświaty Robotniczej i inni.

Zjazd otworzył witając delegatów poseł Kapuściński. Następnie uchwalono wysłać depesze holdowniczego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Wojewody dr. Grażyńskiego i prezesa Z. Z. Z. Moraczewskiego. W imieniu Pana Wojewody p. nac. Cwojdzinski złożył Zjazdowi życzenia pomyślnych i owocnych obrad. Skolei dokonano wyboru prezydium, w którym zasiadli pp. Gawlik jako przewodniczący, Zygmund, Hause, Iwanow i Jarecki.

Sekretarz Z. Z. Z. p. Sroka - Sierosławski odczytał protokół z ostatniego zjazdu poczem poseł „Kapuściński“ złożył sprawozdanie z działalności Zarządu.

Jak wynika ze sprawozdania. Zarząd we wszystkich dziedzinach rozwijał ożywioną działalność w obronie praw socjalnych pracowników umysłowych. Pierwsze próby utworzenia wspólnego frontu pracowników umysłowych i robotników dały pomyślne rezultaty i spodziewać się obecnie należy, że cały świat pracy będzie stałe występował solidarnie. Kolejno obszernie sprawozdanie złożył sekretarz p. Sroka-Sierosławski. W sprawozdaniu - tymy, że w okresie od 11. II. 34 do 26. IV. 1936 przybyło 28 oddziałów i 2.145 członków. Sekretariat w okresie sprawozdawczym przeprowadził pomyślnie kilkadziesiąt procesów na łączną kwotę 70.000 zł. Obroniono przed redukcją 151 osób. Ze sprawozdania skarbnika p. Winder'a wynika, że organizacja zamyka okres sprawozdawczy z dodatnim saldem blisko 45.000 zł. Po sprawozdaniach udzielono absolutorium Zarządowi poczem nastąpiły nowe wybory w wyniku których skład zarządu przedstawia się następująco: prezes: poseł Kapuściński, wiceprezesi p. Malec, p. Zygmund i p. Soltyszek, sekretarz p. Czogała, skarbnik p. Winder. Członkowie: prof. Zakrzewski, p. Jedroz, p. Szukta. p. Ulewicz, p. Śliwa, p. Jarecki, inż. Lucion.

Kom. Rewizyjny p. Bednarczyk, p. Rottgell, p. Blacha, p. Drożdżyński, p. Bertoski, p. Krzyśtek, p. Marszałek.

Sąd Kol. p. Kopicz, p. Pisarczyk, p. Szkoilk, p. Dziuba, p. Hause.

W wotnych głosach uchwalono szereg rezolucji, a m. in. rezolucje stwierdzające, że w dniu 1 maja urzędniczy zorganizowani w Z. Z. Z. solid. rzucają się ze sferami robotniczymi i uczęcają ten dzień jako święto pracy, biorąc udział w ulicznej manifestacji. Zjazd zamknęto okrzykiem na cześć pracy.

Premier belgijski przybył do Warszawy

WARSZAWA. (tel. wł.) Premier belgijski Paul van Zeeland, który w sobotę wieczorem wraz z małżonką oraz z ministrem pełnomocnym Traux de Wardin w sobotę wieczorem wyjechał z Brukseli, przybył w niedzielę po południu do Warszawy. Na dworców powitał go imieniem Rządu P. Minister Beck. Pani Beckowi wręczyła p. Zeeland bukiet róż. Na dworców zebrały się

tłumy publiczności, które witały serdecznie gości belgijskich.

OTWARCIE 15-YCH TARGÓW POZNAŃSKICH.

POZNAŃ. Wczoraj rano odbyło się uroczyste otwarcie 15-ych jubileuszowych Targów Poznańskich.

Skarga Niemców Sudeckich do Ligi

PRAGA. Organ partii Niemców sudeckich „Die Zeit“ donosi, że przywódcą partii Henlein wystosuje do Ligi Narodów skargę przeciwko nowemu prawu „o obrocie państwa“. Prawo to przewiduje, m. in. że w przemyśle pracującym na cele wojskowe mogą być zatrudniani wyłącznie robotnicy, których lojalność nie wzbudza wątpli-

wości. Niemcy sudeccy wskazując ponadto na przepis, nakazujący zatrudnianie w tego rodzaju przemyśle odpowiedniego procentu Czechów, upatruje w tem dyskryminację mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, której prawa zagwarantowane są w traktacie w Saint Germain.

Teror skomun zowanej lewicy w Hiszpanji

MADRYT. Na całej prowincji hiszpańskiej nadal odbywają się aresztowania wśród członków organizacji pravicowych oraz zamykanie siedzib tych organizacji. W miejscowości Ciudadreal miejscowy przywódca organizacji faszystowskiej, uniewinniony podczas procesu o zakłócenie porządku publicznego, został natychmiast po zwolnieniu ponownie osadzony w więzieniu na mocy zarządzenia władz administracyjnych. W miejscowości Vivero organizacja młodzieży katolickiej została rozwiązana. We wszystkich miejscowościach prowincjonalnych dokonano licznych aresztowań wśród członków „falangi hiszpańskiej“. W więzieniu Torrelavega osadzono dotychczas 55 pravicowców, w Villanueva de la Jara zamknięto bez podania przyczyny sie-

dzic „Akcji katolickiej“. W San Juan de Azhalfarache żywiły komunistyczne i lewicowo-radykalne wtargnęły ub. nocy do mniejszego kościoła i usunęszy obrazy i figury świętych urządziły w kościele „dom ludowy“.

Azana kandydatem na prezydenta.

MADRYT. W Hiszpanji odbyły się wybory 470 elektorów, którzy wraz z Izba Deputowanych w dniu 10 maja d okonały wyboru prezydenta republiki. Monarchicji, partja akcji ludowej i agrariusze w wyborach udziału nie wzięli. Front ludowy liczy na uzyskanie 80% głosów. Kandydatem na prezydenta, jak mówią, będzie obecny premier Azana. Wyniku wyborów dotychczas nie zgłoszono.

Spokojny przebieg wyborów we Francji

PARYŻ. Według dotychczasowych doniesień z Paryża i z terenu całej Francji przebieg wyborów do Izby Deputowanych w niedziel. był zupełnie spokojny. Ruch

w lokalach wyborczych począł się ożywiać o godz. 9 rano. Prezydent Lebrun złożył swój głos kilka minut po godz. 9ej

ZADANIA ARABÓW PALESTYŃSKICH.

JEROZOLIMA. Komitet arabski pod przewodnictwem wielkiego muftiego ustalił następujące zadania Arabów: Całkowite wstrzymanie imigracji Żydów, wydanie zakazu sprzedaży gruntu Żydom i utworzenie narodowego rządu arabskiego. Agencja żydowska ogłosiła odezwę, wzywającą Żydów palestyńskich całego świata do zachowania zimnej krwi, prowadzenia dalej zwykłych prac i nieustąpienia wobec gwałtów. Strajk ogarnął wczoraj niemal całą Palestynę. Po ulicach Jerozolimy krąży patrol w samochodach.

Król włoski cesarzem Abisynji?

BERLIN. Korespondent „Hamburger Fremdenblattu“ donosi z Rzymu: Rząd faszystowski zamierza natychmiast po zdobyciu Addis Abeby przeprowadzić doniosłą manifestację zewnętrzo-polityczną, której treścią będzie prawdopodobnie ogłoszenie upadku cesarstwa abisynijskiego. W najbliższych kolach mówi się nawet o ewentualnej proklamacji Wiktora Emanuela III. na cesarza nowej Abisynji, ciągnącej się od Morza Czarnego aż po Ocean Indyjski. Nowy ten tytuł - przypominający koronę cesarza Indji króla angielskiego, byłby wyrazem podziękia narodu włoskiego za wybitną pomoc włoskiego domu panującego przy zdobyciu Abisynji, na frontach abisynijskich walczy bowiem 4 ksiąząt włoskich, mianowicie ksiązęta: Bergamo, Arcona Vistorta i Spoleto.

łańcuch brutalnych rügów czeskich

Jak wiadomo wydalili Czesi dotąd kilka tysięcy obywateli polskich, powołując się przeważnie głównie na to, że ludzie ci nie mieli (?) uregulowanych spraw obywatelskich i paszportowych. Pod tym pozorem wydawali ludzi, którzy niejednokrotnie całe życie spędzili w Czechosłowacji, którzy tam nabyl wszystkie prawa obywateli czeskich nietylko na zasadzie zobowiązań międzynarodowych, ale również czeskich ustaw krajowych.

Obecnie wydają Czesi obywateli polskich, którym skoczyła się ważność wizy, a którym tej wizy nie przedłużono. Są to również przeważnie Polacy polscy tacy, którzy albo urodzili się, albo od dziecka przeżyli w Czechosłowacji i którzy już dawno powinni byli być obywatelami czeskimi.

W ostatnich dniach wydalił m. Strumieńskiego Wawrzyńca, który od r. 1913, aż do marca 1936 r. pracował w Lucie w Witkovicach. Kiedy wszczął starania o przedłużenie wizy, wydano go bez podania powodów. Ten sam los spotkał Dominę Jaroslawa, który od dziecka przeżywał w Św. Młowie i tam pracował. I jego wydano w toku starań o przedłużenie wizy. Nie pozwolono mu zabrać rzeczy, znajdujących się w jego mieszkaniu.

Studnicką Danieł, ur. w Mor. Ostrawie 1909 r. wydalił Czesi pod pozorem wzięcia gościa (?), nie pozwalając jej zabrać najmniejszych rzeczy.

Wydano z Czechosłowacji Sikorę Józefę, który od 1908 r. przez 28 lat pracował jako robotnik w Witkovicach. Jeszcze orzeczony wpływem ważności wizy pobytowej wszczął starania o przedłużenie, w związku z czym w dniu 20 marca 1936 otrzymał zwolnienie z pracy, a równocześnie nakaz opuszczenia Czechosłowacji.

Kurowski Marcin pracował w Witkovicach w tatarskich hutach przez lat 26, tj. od 1910 r. Gdy się zwrócił o przedłużenie czeskiej wizy, otrzymał nakaz opuszczenia Czechosłowacji, a równocześnie Zarząd Hut zwolnił go z pracy.

Szyszek Piotr od roku 1920 pracował jako robotnik rolny w Czechosłowacji. — Wydano go w chwili, gdy wniósł prośbę o zwolnienie na pobyt. Równocześnie zwolniono go z pracy.

Barona Jerzego, który od 1909 r. przeżywał w Czechosłowacji wydano pod pozorem niezapłacenia zaległych podatków oraz z powodu przechyiania tam bez zezwolenia władzy. Tymczasem Baron kilkakrotnie wniósł odpowiednie podania, bezskutecznie jednak. Barona przymusowo odstawiono do granicy wraz z rodziną.

Zrud Emil od urodzenia 1898 r. przeżywał w Morawskiej Ostrawie, gdzie posiada własny dom i warsztat mechaniczny wartości ok. 80,000 zł. Wydano go jako niezadowolonego obywatela w ciągu 48 godzin.

Niestetylana jest też historia wydalenia Ignata Eugeniusza, który urodził się w

Brnie 1911 r., a również jego rodzice tam się urodzili. W Czechosłowacji ukończył szkołę i pracował aż do dnia 6. 2. 1936, w którym to dniu zwolniono go z pracy, jako obywatela polskiego. Ponieważ i rodzice i rodzina są obywatelami czeskimi nigdy wymienionemu nie przyszło do głowy, że jest obywatelem polskim. Wszczął starania o przyznanie mu obywatelstwa czeskiego, ale tymczasem policja wysuwała go do Polski, nie pozwalając zabrać najpotrzebniejszych rzeczy. W chwili aresztowania miał przy sobie ok. 600 Kč., które mu policja zabrała, placąc temi pieniędzmi bilety dla niego i eskortanta, któremu w dodatku kazano zapłacić jeszcze diety!

Brzukała Franciszek wydano w toku starań o przedłużenie wizy. W Witkovicach pracował jako kolejowy torowy od 1914 r. do marca 1936. Zwolniony został pod naciskiem władz czeskich.

Wilk Wilhelm, ur. w C. S. R., gdzie jego

rodzice mieszkali przez lat 40, ukończył szkołę czeską i pracował w rafinerii w Przywozie do r. 1935, kiedy to zwolniono go jako obywatela polskiego. O obywatelstwo wszczął starania już w r. 1924, ale wtedy niedowiedziano mu, że uzyska je automatycznie. Tymczasem w lutym br. nakazano mu opuścić CSR, wraz z żoną i dzieckiem. Odstawiono go przymusowo do granicy.

Ten sam los spotkał Panka Emericha, który od urodzenia (1913 r.) mieszkał bez przerwy w Mor. Ostrawie, gdzie jego rodzice posiadają nieruchomości. Ukończył szkołę czeską, pracował w różnych fabrykach. W dniu 15. 3. aresztowano go, a w kwietniu br. odstawiono do granicy.

Weslarz Tomasz od 15 lat przeżywał w Czechosłowacji, w 1924 r. wszczął starania o obywatelstwo, lecz i temu oświadczone, że nastąpi to automatycznie. Tymczasem z początkiem br. otrzymał nakaz opuszczenia Czech.



Z wielką obawą oczekują we Francji 1 maja: Na dzień ten bowiem żywiły radykalne zapowiadają szereg niespodzianek. Już obecnie komisje prowokują tu i ówdzie zajęcia uliczne. W tych dniach min. Chaunteps przyjął u siebie przedstawicieli związków zawodowych robotników i przemysłowców i odbył z nimi konferencję, której celem miało być usunięcie widma strajku generalnego, zapowiadanego głośno przez agitatorów. Na zdjęciu min. Chaunteps przy biurku w otoczeniu przedstawicieli robotników i przemysłowców.

Nowy dyrektor Zakładu Ubezpieczeń

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj powołany został nowy dyrektor naczelny Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w osobie p. Bronisława Ziemięckiego. Jak wiadomo, stanowisko to było nieobsadzone od dłuższego już czasu po zgonie dyr. Władysława Strzeleckiego. P. Ziemięcki był w gabinecie śp. Aleksandra Skrzyńskiego od listopada 1925 do kwietnia

1926 roku ministrem pracy i opieki społecznej, następnie prezydentem miasta Łodzi a w roku 1933 powołany został na członka komisji rewizyjnej monopolów państwowych, na którym to stanowisku pozostawał aż do chwili zamianowania go dyrektorem powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych.

Plotki w Kawiarni

nie są już jedynym tematem pań, zgromadzonych przy stołkach. Mówi się tam również dużo o najlżejszym obecnym kosmetyku, jakim jest puder FORVIL GING FLEURY, który nietylko tuszuje wszystkie wady cery, lecz czyni ją jeszcze idealnie matową, świeżą i gładką. (o)

Dzisiaj rozpoczynają się wpisy do polskich szkół powszechnych!

Jak już donosiliśmy, w czasie od 27 kwietnia do 2 maja br. odboda się na terenie Górnego Śląska zapisy do polskich szkół powszechnych. Obowiązkiem szkolnemu podlegają dzieci rocznika 1929 i starsze, które z jakichkolwiek względów nie uczęszczały jeszcze do szkół. Wpisane winny być w tym czasie również dzieci, które dotychczas do żadnej publicznej szkoły nie uczęszczały, względnie nie uczęszczały do szkół w miejscowości zamieszkania a podlegają jeszcze obowiązkom szkolnym. — Wpisy odbywać się będą w kancelariach szkół od godziny 16 popołudnia.

Przebieg i wyniki tegorocznych zapisów zbliżają powszechnie zainteresowanie z uwagi na to, że będą one ostatnimi zapisami przed wpływem bojawości generalnej oraz z uwagi na konieczność spójności zapisów do szkół polskich i niemieckich. Z roku na rok obserwujemy poprawianą się wynik wpisów na korzyść szkół polskich, a bliższe są nam wyniki niewątpliwie jeszcze większy niż dotychczas spójność do szkół polskiej.

Głównie niemieckie opowiadają dziełach, wszelkich starań, by wpisy do szkół niemieckich i niemieckich wypadły jaknajbardziej. Wiedząc, że zapisy w br. będą dla nich decydujące, rozpoczynają silną propagandę za szkoła niemiecką i starają się pozyskać sobie jaknajwięcej rodziców, którzy byłby skłonni dzieci swoje zapisz do szkół niemieckich. Te ożywione agitacje obserwujemy już od kilku miesięcy. Szczególnie dużą aktywność wykazują w tej dziedzinie niemieckie osadnicze kobiece oraz niemieckie komitety szkolne w szkołach unierzej szosowicy.

Redakcja polskiej prasy dotychczas opierała się na tym, że jedynie szkoła polska może zapewnić dziecku w Polsce odpowiednią przyszłość.

Wierzymy w to, że w roku bieżącym zapisy do szkół polskich wypadną ku całkowitemu zadowoleniu społeczeństwa polskiego, gdyż uświadomienie narodowe sześciu lat wstępnego jest coraz większe i niewiele już na Śląsku jest takich jednostek, pochlądania polskiego, które datyby się na kłótni do zapisywania dzieci do szkół niemieckich.

Każda Matka Polka zapisze dziecko swoje jedynie do szkoły polskiej! O tem niechaj nie zapominają agitatorzy niemieccy i zostawiają w spokoju dzieci polskie!

ANTONI MARCZYŃSKI.

„Gaz 303”

POWIEŚ SENSACYJNO - HUMORYSTYCZNA.

97) — Zamierzalem właśnie wyprowadzić go z błędu, lecz przeszkodziło nam. Napisałam do niego, jednakże z pewnych względów wolę, abyś Ty to uczynił, Balcu Kochany.

Kiedy „Wolga”, nasz jacht, opuszczała Cannes... spałem, jak zabity, przemęczony pracą organizacyjną, która w ciągu nocy poprzedzającej wyjazd nie pozwoliła nam oka zmruczyć, i spowodowała konflikt z niewyrozumiałą służbą hotelu „Majestic”, skądinąd bardzo przyjemnej budy. Dzięki temu nie mogłem się zobaczyć z Solarskim, co zechciał mi wytłumaczyć. Napisał mi też, żeby nie lękał się o swoją Wieroczkę, gdyż ona do Rosji nie pojedzie! Wysiadał tutaj, w Stambule (możesz długo szukać, zanim go znajdziesz na mapie) i jak mi się obilo o uszy, zamieszka u swojego stryja pod Cannes. Dlaczego tak raptownie zmieniła decyzję, nie wiem; mam wrażenie, że pomiędzy nią a Davis Rindley doszło do scysji, a zakończony profesor przyznał słuszną Angielce. Jego pożegnanie z córką (jedynaczką przecież) było wybitnie chłodne, ale być może, iż grali komedię wobec nas.

A teraz sensacja! W dniu naszego odjazdu z Cannes wyłowili tam rybacy włoki Laksberga i Borysa Siemionowicza Łapina. Dowiedzieliśmy się o tem w Palermo. Och, to był gorący dzień! Eskortował nas jakiś Sergiusz Miercew, typ z pod ciemnej gwiazdy i on właśnie przyniósł tę wiadomość. — Wysiadał, — oświadczył; — wracam najbliższym statkiem do Ajaccio, stamtąd odleć samolotem do Marsylii. Muszę wysłuchać mordercę moich towarzyszy i pomścić ich śmierć,

przysięgam! Krwawo pomścę!... A z paniami... zobaczymy się jeszcze, — dodał w naszą stronę z takim uśmiechem, że zrobiło mi się dziwnie gorąco. Wysiadał bydlak i przyjemnie się podróżowało bez niego, ale perspektywa spotkania w Rosji potężyła mnie niepokoi. Żaluję chwilami, że się musiało sprzątnąć tych lotrzyków, Laksberga i Borysa... —

W tem miejscu Rafał Królik przerwał pisanie i odczytując ostatnie wiersze, zauważył z chytrym uśmiechem: — Ostatecznie cóż to szkodzi wziąć tych dwóch na swój rachunek; nikt mnie przecież nie będzie pociągał do odpowiedzialności za to morderstwo, z którym, nawiasem mówiąc, nie wspólnego nie miałem... a Balciami zaimponuję... Tak, tak warto nawet podkreślić, że to ja!

Dopisał więc skwapliwie parę zdań, nie przeczuwając, że w niedalekiej przyszłości będzie przeklinał tę głupią chętelność: — Ty wiesz, Balcu, że naogół nie lubię przelewać krwi i zabijam tylko w ostatecznym razie, kiedy niema innego wyjścia. Ale tych drabów musiałem sprzątnąć! Nie zapomnij, że usilowali mnie zamordować jeszcze w Warszawie, a tutaj również dybali na moje życie, działalem więc niejako w obronie własnej i mój surowy wyrok był w tym wypadku środkiem prewencyjnym... Poszło gładko... Zaprowonowali mi wspólną wycieczkę łódką przy księżycu. Uważ tylko, Balcu: przy księżycu! Odradu oczywiście przeczułem podstęp, ale nie dałem prnąć do siebie. Kiedy odsunęliśmy się od brzegu na dobry kilometr, Borys pochwylił mnie wóół od tyłu. — Teko-tu-tupari, — mruknął; jak wiesz, przypuszczam, „Dżu-dżit-su” jest moja specjalnością; a chwył „teko-tu-tupari” stosowalem przy niczaz w życiu i z nadzwyczajnym skutkiem. Padłem więc na kolana, przereczłem napastnika przez głowę i cisnąłem

go wprost na Laksberga, który zrywał się właśnie. Strzełił szelma do mnie, kula musnęła mnie po włosach, Szybkiemi uderzeniami wiosła wtrąciłem obu do wody i wówczas dopiero wpadłem w niszczycielski szal, i najspokojniej w świecie powróciłem na brzeg... Ech, szkoda, żeś mnie nie widział w momencie tej bohaterkiej walki!!! —

Rafał Królik odłożył pióro i przysunął sobie nowy arkusz papieru, bo tamten był zapisany na wszystkich czterech stronkach.

— No jeśli Baltazar teraz nie nabierze dla mnie respektu, to już chyba nigdy. — monologował, odczytując z satysfakcją to wszystko, co nałgał w liście, a nałgał sporo; zwłaszcza końcowy ustęp był jedną wielką improwizacją. — Teraz, dla okraszy, trzeba by napisać coś wesołego, — postanowił. W poszukiwaniu za tematem zaczął się rozglądać dokoła; w ciemnym rogu lokalu chrobrały myszy, z ogromnej szpary napół zgnilęj podłogi młody szczur wychylał pyszczek załotnie, nuda i muchy pelzały po brudnych, odrapanych ścianach, przez rozbitą szybę jednego okienka wdzierał się do wnętrza smród gnojówki, po stołkach uwiłyja się patrole mrówek. — Obraz nędzy i rozpaczcy, — mruknął zawiązujący Rafał — tak, ale prawdziwy poeta, choć nieraz mieszka w gorszych warunkach, potrafi sobie stworzyć krainę baśni, potrafi ją odmalować przepięknie... Spróbujmy zatem. — Pochwył pióro i pisał:

„A teraz, skoro już Ci opisałem moje bohaterstwo przeżycia, pozwól, że poświęcę słów kilka gospodarzowi, pod którego gościnnym dachem piszę list niniejszy. Jest to sam wielki Halef Omar Bim-Basza, rodzonu-cielki siostrzeniec sultana Abdul Hamida. Po upadku sultana wycofał się z życia politycznego i mieszka w swoim cudnym pałacu, w którym nas podejmuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr. WSZĘDOBYLSKI.

Jedziemy parowozem pociągu pospiesznego

(Z książki p. t. Najciekawsza podróż z doktorem Wszędobylskim.)

Stuletni jubileusz! Właściwie już minął. Kolej bowiem obchodziła swą 100-ną rocznicę urodzin 15-go września 1930 roku, ale setną rocznicę urodzin można obchodzić i z pewnym opóźnieniem.

„100-ą rocznicą urodzin?” Tak jest, albowiem kolej powstała sto lat temu. Wówczas maszyna parowa była już znana, i surowce, które pochodziły z dalekich krajów zamorskich, przetwarzano w wielkich fabrykach. Podczas gdy jednak transport drogą wodną,



Chciejlibyście mieć taką maszynkę?

przez morza, odbywał się stosunkowo szybko, transport ładowy, uskuteczony przy pomocy starych wozów konnych, na złych drogach, trwał bardzo długo. W Anglii naprzykład, towary, które w ciągu trzech tygodni docierały z Ameryki do angielskiego miasta portowego Liverpoolu, często były miesiąc w drodze, zanim w Liverpoolu dostawiały się do pobliskiego miasta fabrycznego Manchesteru, gdzie je przetwarzano. Otóż wiedzieliśmy już wtedy, że wozy o wiele łatwiej jest ciągnąć na szynach, niż na zwykłych drogach. W kopalniach zakładano drewniane lub żelazne szyny, po których toczyły się wózki. Dlatego też, aby przyspieszyć komunikację pomiędzy Manchesterem i Liverpoolem, postanowiono przeprowadzić szynę. Na krótko przedtem błysnęła inżynierowi myśl umieszczenia na kołach maszyny parowej z kotłem i paleniskiem; maszyna parowa wprawiała by w ruch te koła. Jerzy Stephenson, mądry i energiczny człowiek, podjął tę myśl i zbudował pierwszy, naprawdę nadający się do użytku parowóz. Teraz już można było przystąpić do budowy pierwszej linii kolejowej, która by połączyła Liverpool z Manchesterem. Ale zdarzyło się coś, co pokrzyżowało te plany: gdy przybyli mierniczowie dla dokonania pomiarów, mieszkanki tych okolic nie pozwoliły im przystąpić do pracy. Rzucili się na nich z kamieniami i widłami i zmusili ich do ucieczki. Mierniczowie mogli pracować tylko w nocy, pokryjomu. W końcu trasa została jednak wymierzona i wytknięta. Stephenson został mianowany kierownikiem i już miano rozpocząć budowę kolei. Ale najpierw trzeba było uzyskać na to pozwolenie parlamentu angielskiego. Parlament zaś miał w tej sprawie wielkie zastrzeżenia: wylatyjące z komina maszyny iskry wznicią pożar w każdym stojącym w pobliżu domu, kłęby dymu tak zatruwają powietrze, że z pewnością pociągnie to za sobą pomór bydła i koni, to znów stanie się przyczyną upadku rolnictwa, nie będzie bowiem zwierząt, któreby żywiły się sianem. Kotły parowe często będą wybuchły, i sam już widok przejeżdżającego pociągu może śmiertelnie przerazić zwierzęta i przyprawić o obłąd ludzi. A co robia ci, którzy woła podróżować kołami i co stanie się z właścicielami wozów i woznicami, z wytwórcami pojazdów i hodowcami koni? Krótko mówiąc, budowa kolei została zabroniona. Jednak ludzie, którzy chcieli zbudować kolej, nie dali za wygraną, i w końcu udało im się uzyskać pozwolenie na budowę toru. Ale co miało ciągnąć wagony? Konic? Jazda byłaby wtedy zbyt powolna. Kilku inżynierów wystąpiło z projektem ustawienia wzdłuż toru nieruchomych maszyn, któreby ciągnęły wagony przy pomocy liny, nawijanej na bębny. Jednak wówczas trzeba by było ustawić wzdłuż toru dziesiątki tysięcy maszyn z bębniami do nawijania lin i po przebiegu każdego odcinka drogi przyczepiać do wagonu świeżą linę, którąby go ciągnęła na następnym odcinku. Byłoby to nieco kłopotliwe. Ludzie, zarządzający towarzystwem kolejowym, nie widząc wyjścia, ogłosili konkurs na zbudowanie lokomotywy, która mogła ciągnąć ciężar dwudziestu tysięcy kilogramów.

Stephenson zbudował taką konkursową lokomotywę. Nazwał ją „Rakieta”. Nastąpił dzień pokazu. Zgłoszono cztery maszyny. W konkursie miała brać udział również piąta maszyna, wprawiana w ruch przez konia, schowanego w jej wnętrzu; ale sędziowie nie dopuścili tej maszyny do zawodów. „Rakieta” ruszyła w drogę. Dwadzieścia razy przebiegła trasę. W następnej maszynie od razu złaźła się rura, w trzeciej popsuła się pompa, czwarta w ogóle nie stanęła do zawodów. Tak więc Stephenson ze swą „Rakieta” został zwycięzcą.

15 września 1825 roku otwarta została linia kolejowa. Ani jeden człowiek nie dostał obłąd, ani jedno zwierzę nie zdechło z przerażenia. Skutek był wręcz nieoczekiwany: grunty położone w pobliżu kolei podskoczyły pięć- i sześciokrotnie w cenę, ponieważ dostęp do nich został ułatwiony i ponieważ łatwiej można było teraz zbierać produkty rolne. Mierniczych kolejowych nigdy odtąd nie obrzucało kamieniami. Od tego czasu minęło już przeszło sto lat. By uczcić tę rocznicę urodzin, pojedziemy dziś parowozem pociągu pospiesznego.

Wychodzimy na peron i dumnie kroczymy wzdłuż wagonów osobowych stojącego na torse pociągu. Dzisiaj jedziemy na parowozie! Wreszcie dochodzimy do końca peronu. Oto stoi przed nami, sapiąc, wielka stalowa machina. Wygląda imponująco! Podchodzimy do lokomotywy, maszynista kłania się nam uprzejmie. O co mamy go najpierw zapytać? Jest jeszcze pięć minut do odejścia pociągu. Acha, już wiemy: „Proszę pana, jak właściwie pracuje pański parowóz?”

Maszynista spogląda na nas, spogląda na swą maszynę, chrząka i mówi wreszcie: „Spójrzcie tutaj. Widzicie tam sprężony pod długim kotłem ten wielki, okrągły cylinder żelazny? Tak, ten, w którym tkwi ten stalowy drąg, poruszający się podczas jazdy tam i spowrotem. W cylindrze tym znajduje się tłok; porusza się on wewnątrz cylindra, ściśniętym powietrzem do jego ścianek. Tłok jest połączony z tym właśnie wystającym drągiem, który nazywa się tłoczyskiem. Cylinder łączy z kotłem rurą, doprowadzającą parę. Zanim jednak para dotrze do cylindra, musi ona przejść przez suwak, który ją doprowadza raz do przedniej części cylindra. Gdy tłok przesuwa się z dźwigni, otwieram zawór rury, doprowadzającej parę, para dopływa przez suwak najpierw do tylnej części cylindra i pcha tłok do przodu. Następnie suwak kieruje parę do przedniej części cylindra; i tłok zostanie odepchnięty w tył; zatem tłok z tłoczyskiem pod ciśnieniem pary przesuwa się również lokomotywą, ruchy tłoka i tłoczyska zostają zapamiętane drugiego drąga — korbowodu — przeniesione na wielkie koła.”

„No, poznaję po was, żeście nie wszystko dobrze zrozumieli”, mówi nagle maszynista. „Macie może jakąś kartkę papieru, to narysujcie wam to wszystko i napiszcie, co każda część oznacza. Rysunek będziecie mogli potem zatrzymać.”

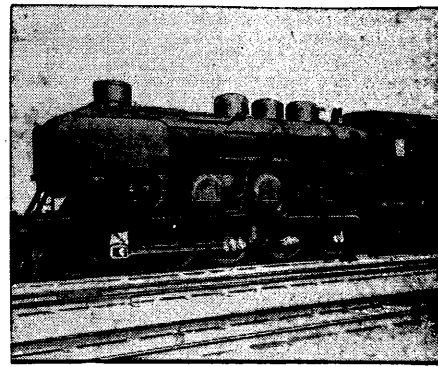
Maszynista bierze papier i zaczyna rysować.

„Otóż tłok nigdy nie pracowałby tak równomiernie, gdyby nie przyczyniała się do tego masa parowozu. Tłok, osiągnąwszy koniec swej drogi, na przodzie i w tyle cylindra, i znalazłszy się w punkcie zwrotnym, mógłby w nim utknąć. Wydosłać się z tego nieprzyjemnego miejsca pomaga tłokowi lokomotywy swą siłą i ruchem, którym obdarzył ją tłok, przesuwał się tam i spowrotem. Oczywiście tłok porusza tem przedzie, im więcej pary puszczamy do cylindrów. Z drugiej strony parowozu znajduje się taki sam cylinder. Nasza lokomotywa posiada zresztą nie dwa, lecz cztery cylindry, z każdej strony po dwa, jeden koło drugiego. Każda para cylindrów jest połączona czyli „sprężona” rurą. Lokomotywa ta posiada właściwie dwie maszyny parowe. Z kotła para płynie przez rurę na sam przedni lokomotywy, tam rura rozgałęzia się na dwie odnogi i para zdąża najpierw do obu zewnętrznych cylindrów. Ponieważ tutaj para ma jeszcze całą swoją siłę, swoją wy-



Pierwszy pociąg sprzed 100 lat.

ską prężność, nazywamy te cylindry również cylindrami wysokoprężnymi. Gdy popchnie tam ona tłoki na drugi koniec cylindra, zużyje tylko część swojej siły. Dlatego też parę odprowadza się jeszcze rurą do cylindrów niskoprężnych. Te cylindry są szersze, albowiem para, utraciwszy przy pracy część swego ciśnienia, jednocześnie rozszerzyła się, potrzebuje zatem więcej miejsca. Widzicie te cylindry? Znajdują się one pomiędzy kołami pod kotłem; dzięki nim para jest o wiele lepiej wykorzystywana. Tak, a to są koła. Wielkie



Lokomotywa turbinowa osiąga szybkość 110 km na godzinę.

co? Nasz parowóz ma trzy pary kół, połączonych ze sobą korbowodami. To są koła napędowe. A tam na przodzie lokomotywy są jeszcze dwie pary małych kół. Są to koła luźne, nie są one połączone z maszyną parową.”

„Tak, teraz już rozumiemy. Ale, proszę pana, jak właściwie nazywa się ten parowóz? pytamy.

„Pł i”, mruczy maszynista w odpowiedzi. „Jak?” „No, Pł i”, — „Cóż to takiego?” — „Otóż P oznacza parowóz pociągu pospiesznego, i oznacza serię, do której należy parowóz. Serja jest to grupa parowozów o jednakowej konstrukcji.” — „A co oznacza K?” — „Małe k oznacza, że parowóz ma dwie pary kół luźnych i trzy pary kół napędowych. Na Podhalu naprzykład są w użyciu parowozy Okz. „O” oznacza parowóz pociągu osobowego, „K” że parowóz nie posiada tendra, a „z” że parowóz ma sprężony jedną parę kół luźnych, następnie pięć par kół napędowych i styliu jeszcze jedną parę kół luźnych.” — „A dlaczego to dla Podhalu buduje się specjalne parowozy?”

Nasz maszynista jest zdziwiony. — „Dlaczego? Czyż nie wiecie, że podgórze wóz jest trudniej ciągnąć niż po równej drodze? Dla górzystego Podhalu trzeba więc budować silniejsze maszyny. Taką lokomotywą, żeby dobrze ciągnąć wozy podgórze, musi nie tylko mieć odpowiednią siłę, lecz musi również mocno trzymać się na szynach. Tarcie pomiędzy szynami i kołami musi być dostatecznie wielkie. Będzie ono oczywiście tem większe, im mocniej koła będą przywieraly do szyn. Daje się to łatwo osiągnąć, gdyż silniejsze lokomotywy są zarazem cięższe. Przy cięższych parowozach nie wystarcza już pięć osi, i maszyny te wyposaża się w sześć, siedem i więcej osi. Tak jest właśnie przyczyna tego, że lokomotywy podgórskie mają więcej par kół niż nasza Pł i. Ale dosyć już tego gadania. Teraz ruszamy, proszę wsiadać!”

Wspinamy się po schodkach do budki maszynisty. Kręci się nam w głowie. Dźwignie, wielkie i małe koła, łańcuchy, zegary, kłapy i różne korbki. Do czego służą te wszystkie koła i łańcuchy, narazie nie wiemy. Ale teraz zawiadujemy na peronie dał znak do odjazdu. Nasz maszynista obraca łańcuch korbki, umieszczonej pod jego okiem. Nazewnątrz porusza się drąg sięgający prawie do końca kotła. Przesuwa on suwak w cylindrze tak, aby para, dochodząca do cylindra, pchała lokomotywę naprzód. Gdyby maszynista przekręcił korbkę w drugą stronę, pojechalibyśmy w tył. Teraz przesuwamy on wielką łańcuch dźwigni, umieszczonej pośrodku. Jest to regulator dopływu pary; otwiera on drogę od cylindrów parze, która sycy niecierpliwie w kołach. Maszynista porusza się. Ruszamy. Maszynista nadal trzyma dźwignię mocno w ręce i, przesuwał ją wolno, stopniowo zwiększa dopływ pary. Prędkość wzrasta. Wyglądamy przez okno. Najbliższy odcinek toru zaczyna nam wielki, gruby kocioł. Sprzedu ma on na sobie komin, a za kominem jeszcze ogładę kopuły.

„Co to za kopułka?” — „Pierwsza kopułka, to drzewo parowy; parę, przepływającą z kotła do cylindrów, przeprowadza się przez ten drzewo, a to w tym celu, by pozostawiała tam drobne kropelki wody, które porusza ze sobą, i nie przenosiła ich do cylindrów, gdzie są zupełnie zbędne.” — „A druga kopułka?” — „To jest

(Ciąg dalszy na str. 4)

Opieka społeczna miasta Chorzowa

W czasach kryzysu gospodarczego, opieka społeczna staje się najpoważniejszym zadaniem każdego miasta. To też miasto Chorzów sprawuje opiekę społeczną podwójnie bardzo dużo uwagi. W obiegowym roku budżetowej, także działał się miasto na ten polu intensywniejsza niż dotychczas. Miasto udziela pomocy biednym w zakładach i bezpośrednio przez wsparcie w materialną i gotówce.

Zakład bi. Bronisławy, przytułek dla starców jest zakładem zamkniętym prowadzonym we własnym zarządzie. Umieszcza się w nim niezdolnych do pracy i pozbawionych utrzymania obywateli miasta. W zakładzie mieści się oprócz sióstr i służby 116 osób. Koszt utrzymania w zakładzie wynosi 45 zł miesięcznie. Z pomocą starców płaci 14 osób pełne koszty utrzymania. 22 osoby częściowo, zaś 80 osób przebywa na rachunek Magistratu. Koszt utrzymania ogólnie całego zakładu wynosi 73.987,46 zł rocznie.

Złotek miejski mieści się w zakładzie bi. Bronisławy i zajmuje tam 9 ubikacji, przeznaczonej dla 40 dzieci. W złotku przebywa obecnie 39 dzieci (34 na koszt miasta). Koszt utrzymania złotka wynosił w roku sprawozdawczym 10.641,00 zł, które pokrywa się z funduszu miejskich, oraz ze subwencji Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego w kwocie 4000 zł.

Zakład dla bezdomnych udziela pobawo swym dachem na głowa, oraz podtrzymującym przeżywania schronienia, a wykończonym daleko potem możliwość powrotu do pracy. W zakładzie przebywa przeciętnie 50 niezdolnych dziennie. (Kobiet zakład nie przyjmuje). Z spośród bezdomnych zatrudnia się 15 osób przy pracach miejskich za opłatą dzienną około 4,40 zł; z tego za rokubie potraca się koszty utrzymania, dostarczenia odzieży i bielizny, a resztującą kwotę przekazuje się do Miejskiej Kasy Oszczędności na konto bezdomnych obywateli. Utrzymanie jednej osoby wnosi przeciętnie 65-70 zł miesięcznie. Ogólne koszty utrzymania zakładu wyniosły 33.361 zł za rok sprawozdawczy. Wyżyczenie w zakładzie otrzymują tylko ci bezdomni, którzy pracują, a pozostali mogą tylko przebywać w porze nocy.

Zakład dożywiania dzieci znajduje się w Orzech. Do zakładu tego przyjmuje się miesięcznie 40 biednych dzieci w wieku 7-14 lat, u których lekarz szkolny stwierdził niedostateczne dożywianie. W roku sprawozdawczym przebywało w zakładzie ogółem 390 dzieci, w tem 200 chłopców i 190 dziewcząt. Wydatki w związku z utrzymaniem zakładu dożywiania dzieci wyniosły w roku sprawozdawczym 30.000 zł. W oszczędności utrzym. w sierotocznicy wyniosły 35.542,90 zł. Koszt utrzymania w zakładach wychowawczych ponosi Urząd Wojewódzki Śl., a magistrat płaci tylko koszty wypraw i transportu, które wyniosły ogólnie 1928,26 zł.

Za pośrednictwem Polskiego Związku Za-chodniego wysłano 600 dzieci przez Polskę Czer-wony Krzyż 40 dzieci na kolonie letnie.

W dziedzinie opieki nad młodzieżą magistrat współpracował ze Stowarzyszeniem Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą. Stowarzyszenie opiekuje się młodzieżą zagrożoną, zamkniętą normalnie i demoralizowaną. Opieka nad tą młodzieżą stowarzyszenie naskutek zgłoszenia referatu opieki społecznej, sądu, policji, szkół, oraz rodziców. Sprawywały ją w okresie sprawozdawczym bez pośrednio 2 siostry miejskie przez udzielanie młodzieży i ich rodzicom porad wychowawczych w biurze opieki społecznej w 2.284 wy-padkach.

Stowarzyszenie Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą współpracuje ściśle z referatem Opieki Społecznej, jest jego organem wyświadcującym usługi w biurze oddziału opieki nad młodzieżą i finansowane jest przez miasto. W roku sprawozdawczym Stowarzyszeniu udzielono 1000 zł subsydji, oprócz wszelkiej innej bieżącej pomocy.

W roku sprawozdawczym udzielono bieżących wsparć 9.392 ubogim, czyli miesięcznie 782 ubogim. Przeciętnie wypłacano po 15 zł na osobę. Ogółem wypłacano w roku sprawozdawczym tytułem wsparć dla ubogich 150.991,50 zł. Nadzwyczajnych wsparć ośmioletnich jednorazowych udzielono 575 osobom w łącznej wysokości 7.738,10 zł, tak, że na jedną osobę przypada przeciętnie 14 zł.

Dla nieuleczalnie chorych w ilości 850 osób udzielono wsparcia w naturze.

W szpitalu miejskim leczono 706 ubogich kosztów około 106.623 zł. Na pomoc polową dla 9 ubogich poleżących widana razem 300 zł. AmbulATORYJNIE leczono w szpitalu miejskim 233 osoby, kosztami 1441 zł.

Obdarzono 1044 dzieci przysięgającymi do I komunii św. ogółem kosztem 10.163 zł.

Na podstawie ustawy wstrzymano zaopatrzenie pieniężne inwalidom wolumin i utratą zdolności do pracy do 24% i wdowom, które nie ukończyły 50 roku życia i są zdolne do wykonywania pracy. Ogólna liczba osób, którym zawieszono całą inwalidką wynosiła na terenie miasta 2. Wiekoszść osób tejże kategorii sporowodu swa niezamężności korzystała z zapomóg z kredytów wojewódzkich.

Na wypłatę zapomóg przekazał Śląski Urząd Wojewódzki w roku sprawozdawczym 3.975 zł, które przydzielono 136 osobom. Poza przekazała sądzika na wypate zapomóg udzielił Śląski

Urząd Wojewódzki zapomóg doraznych w łącznej wysokości 1.934,20 zł dla 149 osób.

W roku sprawozdawczym zaopatrzone inwalidów wojennych i pozostałych po nich osób w wakiel i ziemniaki, równocześnie z najbliższąszą ludnością. Poza tem wypłacono zapomogi gwiazdkowce inwalidom i wdowom i to 267 osobom w łącznej kwocie 1.177 zł.

Kuchnia miejska dla niepełnosprawnych i niepełnych przy ul. Wolności jest samowystarczalną i utrzymuje się wyłącznie z opłat za obiady, które wynoszą 50 do 80 groszy. W ciągu roku wyda-no 42.153 obiady 16.348 kołaczy i 16.306 śniadanków.

Wydatki miasta na opiekę społeczną zna-czała się co rok wskutek kryzysu gospodarczego, który na terenie miasta odsunął od możliwości zarobkowania 9232 rodzin.

Opieka nad bezrobotnymi skoncentrowana została w Miejskim Komitecie Lokalnym Funduszu Pracy, który w roku sprawozdawczym otrzymał z funduszu miejskich 283.613,01 zł.

Reasumując to fakty należy stwierdzić, że wydatki miasta na cele opieki społecznej wynoszą w roku budżetowym 829.986,19 zł.

Na froncie szkolnym Mysłowic

Młodzież dla młodzieży.

Uczenie Gimnazjum Żeńskiego w Mysłowicach zorganizowały ostatnio piękną uroczystość dla klas pierwszych nowego poszewicznej Nr. 6. Szkoła ta specjalnie się opiekuje, przysyłając dzieciom śniadania, zeszyty, ołówki, książki i odzież, pomagając w prowadzeniu świetlicy.

W auli gimnazjum ustawiono bogato zastawiony stół; przybyło 86 dzieci pod opieką nauczycielek. Po posiłku nastąpiła wspólna zabawa dzieci z uczenicami gimnazjum, śpiewy, deklamacje i loteria fantowa. Nastroj był wesoły. Każde dziecko uśmiechnięte i zadowolone opuściło mury gimnazjum, trzymając w ręce pamiątki.

Miejskie Gimnazjum Żeńskie w Mysłowicach mieści się obecnie w budynku państwowym przy ul. Mikolajowej. Dzięki poposazeniu warunków lokalnych mogły uczennice zorganizować imprezę, która poleżyła młodzież szkół powszechnych z gimnazjalną w jedną rodzinę uczęszaję się młodzieży polskiej na Śląsku.

Młodzież gimnazjum organizuje również pomoc dla wsi polskiej w tym celu zbiera książki dla biblioteki wiejskiej. W ostatnich dniach wysłano pewną kwotę i kilkanaście książek do czytania.

Gimnazjum liczy obecnie ponad 300 uczennic

z zespoła w swoich murach młodzież 3 województwa.

Szkoły powszechnie i przedszkola.

W Mysłowicach istnieje obecnie 7 publicznych szkół powszechnych z ogólną liczbą 3.400 dzieci. Przyrost uczniów nowowstępujących w ostatnich latach był tak niebywały, że wybudowano przy ul. Sienkiewicza według najnowszej techniki i wymagań nowych gmach szkolny o 86 salach naukowych, który oddano w roku 1933 w październiku 1934 do użytku szkół powszechnych nr. I i V. W gmachu tym umieszczono poza tem 2 przedszkola oraz centralne pracownie przyrodniczą i klasę specjalną — dla dzieci umysłowo nierozwiniętych. Gmach przedstawia się tak zewnętrznie jak i wewnątrz wspaniale: posiada nowoczesnie urządzone sale gimnastyczne oraz aule, wykończoną artystycznie. Poza tem w gmachu znajduje się sala geograficzna, pracownia robót ręcznych dla 3 galezi pracy (drzewo, tektura i metal) oraz kuchnia gospodarcza, w której uczennice przysposabia się do prowadzenia kuchni domowej. Uczniowie cztery uczennice szkoły nr. I i V. korzystają z wielkiego placu szkolnego, oraz z ogrodu szkolnego o powierzchni 5.020 m².

Szkoła III położona na przedmieściu Miejski Janów przeznaczona i dogodna jest dla dzie-

ci zamieszkałych w dzielnicach Miejski Janów i Cmok. Posiada wygodne sale naukowe, wyposażone z boiskiem szkolnym oraz ogródem szkolnym. W gmachu także szkoły znajdują się posażone przedszkole.

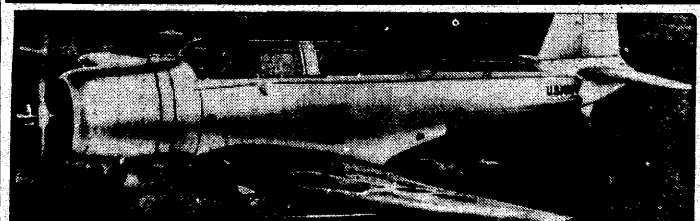
W dzielnicy robotniczej na Piasku znajduje się szkoła nr. IV, z obecnymi salami naukowymi, w których między innymi prowadzi się pracownię robót ręcznych i kuchnię gospodarczą. Do szkoły tej przylega plac oraz ogród szkolny a poza tem hala gimnastyczna. Obok szkoły nr. IV, położony jest budynek, wyglądający przypominający wież; przedszkole nr. IV, jest przeznaczona również dla dzieci mieszczących dzielnicę robotniczą.

Nowo uruchomiona, w roku 1935, w gmachu po Miejskim Gimnazjum Żeńskim przy ul. św. Jana szkoła nr. VI, dysponuje odpowiednimi salami szkolnymi, obecnym placem i ogrodem szkolnym oraz pracownią robót ręcznych, prowadzoną wraz z szkołą nr. 7.

Położona na Placu Marszałka Piłsudskiego, a więc w centrum miasta szkoła nr. II, i ogólnie założona w roku 1935 szkoła VII, również poszczególnie się mogą wygodymi salami naukowymi, placami i boiskiem szkolnym oraz halą gimnastyczną.

W wszystkich szkołach powszechnych znajdują się rok rocznie uzupełnienia najnowszych wydawnictwami biblioteki uczniowskiej. Poza tem w tych szkołach prowadzi się kuchnie dla biednej dziatwy szkolnej, które finansuje Urząd Wojewódzki Śląski, Rada Rodzicielska i Magistrat. Niezamożnym uczniom szkół udzielają się również bezpłatnie niezbędne potrzebne pomoce naukowe jak zeszyty itp. Rady Rodzicielskie poszczególnych szkół współpracują z kierownikami i nauczycielami szkół a stosunek rodziców do szkół jest bardzo dobry i życzliwy.

Stworzonoł wyjazd, do kierownictwa szkół smazają się w powołanych i bardzo dobrych, których a całego niosą społeczeństwu z podziwieniem, poza wykonaniem tak trudnego obowiązku służbowego zajmują się pracą społeczną. Przedszkola prowadzi kierownicy, czy kierowniczki, a grom nauczycielki składają się z pań opłacanych z funduszu Skarbu Śląskiego, SS. Szelejaniek, oraz z Boronusek.



Nowy amerykański samolot bombowy model XSB 2 U — odbył ostatnio pierwszy próbną lot nad Hartford w Connecticut. Samolot ten skonstruowany został według ostatnich wymagań techniki wojennej. Amerykanie nowy samolot nazwali „tajemniczym samolotem“.

skrzyżka z piaskiem. Gdy koła ślizgają się po szynach, naprzykład zimą, maszynista przekręca kurkę i wtedy sprężone powietrze wydmuchuje z tej skrzyżki piasek na szyny.

Kolo nas stoi jeszcze jeden człowiek, palacz. W krótkich odstępach czasu otwiera drzwi paleniska. Wówczas bije w nas fala gorąca. Zglądamy przez drzwi do paleniska. W środku, na ruszcie, żarzy się węgiel. Świszczą i szyczą przeciska się pomiędzy bryłami węgla powietrze z dmuchawki, podtrzymująca żarzenie. Palacz chwytając łopate i nabiera z tendra nową porcję węgla, którą zsypane na ruszt. Rozżarzone gazy odprowadza się rurami do kotła, gdzie ogrzewają wodę, przemieniając ją w parę. Para chce się rozprężyć, chce się wydostać z kotła, a mając przed sobą jeden tylko otwór, rurę, prowadzącą do cylindrów, z całą siłą napiera na tłoki i porusza w ten sposób naszą maszynę.

Teraz palacz badawczym okiem spogląda na szklaną rurę, osłoniętą siatką. Poziom wody w rurze wskazuje, czy w kotle jest jeszcze dosyć wody. Gdy tylko woda w rurze opuszcza się poniżej pewnego poziomu, palacz wprawia szybko w ruch pompę, która natychmiast przelwa z tendra do kotła świeżą wodę. Z tendra? Myśleliśmy, że w tendrze mieści się tylko węgiel. O nie, boczne ściany tendra są potężnymi zbiornikami wody o pojemności 30 tysięcy litrów! U góry zbiorniki te są zamknięte pokrywami. Poza tem nasz tender może pomieścić dziesięć tysięcy kilogramów węgla!

Maszynista stoi przy oknie. Ani na chwilę nie spuszcza oczu z toru. Stajemy kolo niego i patrzymy przez okno. Tam wдали wznosi się semafor. Ramię semaforu jest podniesione do góry. Oznacza to, że droga jest wolna. Gdyby ramię semaforu miało położenie poziome, maszynista musiałby natychmiast zahamować pociąg. „Czy może pan zatrzymać nagle parowóz?“ pytamy. — „Co też wam wpadło do głowy? Byłoby to ledna historia! Bagaże w wagonie za nami porucho-tałyby się, a ludzie poleciliby do przodu i porzabiali-

by sobie głowy. Nie! zahamować pociąg można dopiero na odcińku do siedmiu metrów. Dlatego też na siedemset metrach przed takim semaforem ustawiony jest niski słup z okrągłą żółtą tarczą. Gdy semafor wskazuje „stój“, tarcza jest zwrócona prostopadłe do toru. Gdy semafor wskazuje „droga wolna“, tarcza jest odwrócona do góry i widać tylko wąski jej brzeg. Ponadto przed każdym semaforem ustawione są w pewnej odległości od siebie specjalne znaki ostrzegawcze. Są one białe. Pierwszy znak stanowią trzy czarne paski poprzeczne na białym polu, drugi dwa paski i trzeci jeden pasek. Potem dopiero następuje tarcza ostrzegawcza. Aby maszynista jej nie przeoczył, ustawia się jeszcze tuż przed nią biała tabliczka z dwoma skrzyżowanymi czarnymi pasami. W nocy, gdy sygnał wskazuje „stój“, przy tarczy świecą żółte latarnie, ustawione ukłonie jedna nad drugą, a na semaforze jedna czerwona latarnia. Gdy sygnał wskazuje „drogę wolną“, przy tarczy ostrzegawczej świecą dwa zielone światła a na semaforze jedno zielone. Gdy tarcza ostrzegawcza wskazuje „stój“, zaczynam natychmiast hamować i zatrzymuję pociąg przed semaforem. Z sygnałami to wogóle dziwna sprawa. Obsługuje się je z posterunków blokowych, — domków lub wież. — mimo których przejeżdżamy.

Gdybyśmy tam zaszli, zobaczylibyśmy cały zespół dźwigni. Nasz pociąg jedzie zawsze pomiędzy dwoma sygnałami. Gdy opuszczamy dworzec, lokomotywa, minąwszy semafor, przejeżdża nad małą żelazną puszką, umieszczoną pod szynami. Pod ciężarem lokomotywy puszka zostaje nieco ściśnięta. Wówczas, podobnie jak w dzwonku elektrycznym, zamknięty zostaje obwód prądu elektrycznego; w obwód ten włączony jest semafor, który pociąg minął przed chwilą, i przepływający przez ten obwód prąd nastawia semafor na „stój“. Obsługa sygnałów w posterunku blokowym nie może nastawić samemu na „droga wolna“, zanim pociąg nie minie następnego posterunku blokowego i drugi sygnalista nie nastawi sygnału na „stój“. Wtedy do-

piero można podnieść pierwszy sygnał. Również drugi sygnał pozostaje tak długo w pozycji „stój“, dopóki pociąg nie minie trzeciego sygnału i ten znów nie zostanie nastawiony na „stój“. Zawsze więc pociąg ma za sobą sygnał „stój“.

„A przed sobą? Jak to jest, gdy naprzykład dwa tory krzyżują się; z jednej strony nadjeżdża nasz pociąg, a równocześnie zoboku drugi? Czy nie zderzą się one z sobą?“ — „Nie, to jest zupełnie wykluczone. Sygnalista bowiem może nastawić nasz sygnał na „droga wolnym“ naszym torze, nastawiony jest na „stój“. W przeciwnym“ tylko wtedy, gdy drugi sygnał na torze, przecinającym wypadku nie będzie o mnogi nastawił sygnału na „droga wolna“. — „A jeżeli drugi maszynista nie będzie uważał i mimo sygnału „stój“ nie zatrzyma pociągu i nadjedzie prosto na nas?“ — „To też jest niemożliwe. Do każdego sygnału należy określony odcińek toru. Z tym torem łączy się przez zwrotnice cały szereg innych torów, i również tor poprzeczny, o którym mówimy, prowadzi przez zwrotnice. Otóż sygnalista może nastawić sygnał naszego toru na „droga wolna“ tylko wtedy, gdy uprzednio nastawił wszystkie zwrotnice tak, by żadna z nich nie łączyła się z tym torem. Inaczej sygnał wskazuje „stój“ i nie daje się przestawić. Sygnali i zwrotnice są więc z sobą połączone, są od siebie zależne, i sprzeczne sygnały wzajemnie się wykluczają.“

Słuchaliśmy uważnie słów maszynisty. To są rzeczywiście osobliwe urządzenia. Przecież gdyby nawet dziecko bawiło się dźwigniami w takim posterunku blokowym, mogłoby ono coppersda wstrzymać ruch, niepotrzebnie nastawiając sygnały na „stój“, nie mogłoby jednak spowodować zderzenia pociągów przez fałszywe sygnały. Maszynista musi oczywiście baczenie uważać, gdy bowiem przeoczy sygnał „stój“, może nastąpić straszliwa katastrofa. Dlatego też maszyniści sygnałowi ustawiają się tak, by odcinały się one wyraźnie na tle nieba-

(Ciekawe dołączenie na tydzień)

Zagadka zaginięcia prof. Melicha wyjaśniona

Zwłoki samobójcy odnaleziona przez nardarza

Przed miesiącem donieśliśmy o tajemniczym zaginięciu profesora Marjana Melicha z Katowic, który w pierwszych dniach marca wyjechał na wycieczkę w Tatry i przepadł bez śladu. Marjan Melich był profesorem w państwowym gimnazjum me-

skiem w Katowicach. W dniu 22 marca prof. Melich wyszedł rano ze schroniska w bustrzyckiej na Hali Gąsienicowej i więcej nie wrócił. Wszelkie poszukiwania pozostawały bez rezultatu.

Dopiero w ubiegłą niedzielę wyjaśniono zagadkę tajemniczego zaginięcia Melicha. Przypomniał się do tego znany nardarz z kopiański Julian Motyka. Mianowicie Motyka, przechodząc zagajnikiem w odległości około kilometra od schroniska, natknął się na leżące twarzą do ziemi zwłoki młodego mężczyzny. O odkryciu swem Motyka zawiadomił władzę policyjną, które na podstawie dokumentów znalezionych przy zwłokach ustaliły, że jest to zaginiony prof. Melich. Na podstawie dokonanych oględzin zwłok stwierdzono, że Melich pozostawił się życia wstrzałem rewolwerowym w usta. Powód samobójstwa nie jest narazie znany.

Śmierć dziecka w garnku z wrzątkiem

Wstrząsający wypadek zdarzył się onegdaj przy ul. Bytomskiej w Siemianowicach W. Miejskanu Roethera było pranie. W pewnej chwili praczka wyniosła z kuchni na korytarz garnki z wrzątkiem i pozostawiła go tam. Bawiąc się na korytarzu dwuletnie dziecko Roethera, syn jego Gerhard, zbliżyło się do baniaka i schyliwszy się nad nim straciło równowagę, wpadając do wrzątku. Na przeraźliwy krzyk matki Gerharda zbiegli się domownicy i wydobyli z wrzątku nieszczęśliwe dziecko straszliwie porażone. Niezwykle przewieziono je do szpitala Spółki Bractkiej, gdzie jednak nie było już ratunku. Dziecko zmarło wskutek oparzeń trzeciego stopnia na całym ciele. Tragiczna śmierć dziecka wywarła wstrząsające wrażenie na rodzinie Roetherów.

Złe zrozumiane intencje

(R) Często fatalny zbieg okoliczności sprawia, że ludzie Bogu ducha winni dostają się na ławę oskarżonych. Ofiarą takiego nieporozumienia padła Marja Koczy z Czerwionki, która 25 b. m. stanęła przed sądem w Rybniku. Akt oskarżenia zarzucał jej usiłowanie otrucie męża Tymczasem — jak się okazało — sprawa przedstawia się całkiem inaczej. Mąż oskarżonej jest znany podobno jako nalogowy alkoholik. Oskarżona, chcąc męża odzwyczajić od zgnębionego nalogu, wlewała mu do kawy pewne lekarstwa (nieszkodliwe zresztą), które mi usiłowała całkowicie wyleczyć z nalogowego pijanstwa. Po kilku dniach mąż oskarżonej zachorował poważnie. Mniemając, że choroba ta jest następstwem lekarstw wlewanych mu przez żonę do kawy, oskarżył ją o usiłowanie otrucie. Okazało się, że oskarżenie to było całkiem bezpodstawne, kobieta bowiem twierdziła, że przed wlewaniem miewiżo do kawy lekarstwa, sama go zażyła bez szkody dla zdrowia. Choroba jej męża miała zatem żadnego związku z temi lekami, co zresztą stwierdził lekarz. Sąd po zbadaniu sprawy uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Z sali sądowej w Rybniku

W fabryce skór „Lüksus” w Brzezinie u O. pow. rybnicki znaleziono od dłuższego czasu większe zapasy skóry. Dyrekcja fabryki po dłuższej obserwacji stwierdziła, że złodziejem jest robotnik Feliks Rasmann z Brzezin. Sprawca śladem w ul. płatk przed Sądem Grodzkim w Rybniku i został skazany na 7 miesięcy więzienia i 100 zł. grzywny. Połowe kary na mocy amnestii sąd darował Rasmannowi.

Obywatel czeski Antoni Rba 17 marca rb. przekroczył nielegalnie granicę z Czech do Polski, przyczoł poszukiwany jest szefostwianym paszportem Policja stwierdziła, że Rba przeobrał na swoim paszporcie datę, przedłużając w ten sposób paszport o 1 rok. Falszercza aresztowano i postawiono przed S. R. w Rybniku. Na rozprawie Rba przyznał się do winy i twierdził, że nie zdawał sobie sprawy z tego, co zrobił. Sąd wymierzył mu karę 3 mies. aresztu i 300 zł. grzywny.

Adolf Siedlaczek, górnik z Nieczuchow, wracając na rowerze z pracy do domu, został zatrzymany przez poster. Sędziowski, ponieważ jechał bez świateł i nie posiadał karty rowerowej. W czasie legitymowania Siedlaczek wszedł z policjantem kłótnię, w czasie której uderzył policjanta pięścią w pierś. Za wybrzek ten Siedlaczek stanął przed Sądem Okręgowym w Rybniku i został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem na 5 lat.

Polscy radni z Rybnika przeciw wywrotowej akcji niemieckiej

Jak już donieśliśmy, Rada Miejska Rybnika na ostatnim posiedzeniu potępiła w rezolucji dywersyjną robotę mniejszości niemieckiej na Śląsku. Przy odczytywaniu rezolucji przez przewodniczącego Górnę przez frakcję niemiecką, a zarazem przez powiatowy „Volksbund” p. Mateja odezwał się: „Nas to nie tyczy”. Rezolucja przyjęta została jednogłośnie przez wszystkich radnych polskich zgromadzonych w klubach N. Ch. Z. P. i Ch. D. — Treść rezolucji jest następująca:

„Rada Miejska miasta Rybnika po zapoznaniu się z sytuacją na kresach zachodnich, w poczuciu odpowiedzialności, jaka spoczywa na ludności polskiej, a szczególnie na bojownikach o wolność Śląska, stwierdza co następuje: Przewrót hitlerowski w Niemczech odbił się ujemnie na stosunku mniejszości niemieckiej do Państwa Polskiego. Zamiast dalszego zespa-

nia się lojalnego oddaniu mniejszości niemieckiej z Państwem Polskiem, nastąpiło opowiadanie prawie całego ruchu niemieckiego, zarówno politycznego jak i kulturalnego.

Rozuchwalono agitację, a osmielono dotychczasową ciępliwość narodu polskiego, pewne grupy niemieckie podjęły już działania o charakterze zdrady stanu. Stwierdziły to władze polskie, zmuszone do rozwiązania niektórych tajnych oraz jawnych organizacji niemieckich. Uznając całkowitą zasadę pozostawiania stałych praw mniejszości niemieckiej i pragnąc zgodnego współżycia z lojalnymi Niemcami, domagamy się stanowczo zastosowania wszystkich rygorów prawa przeciwko nielojalnej antypaństwowej agitacji. Szczególnie nie powinno się tolerować letnienia organizacji wzorowanych na partii hitlerowskiej, a rozszerzanie pogłosek o możliwości rewizji granic lub ponownego plebiscytu powinno być surowo karane”.

Ogólnopolski Zjazd Zrzeszenia Memoralistów Sądowych R. P. obradował wczoraj w Katowicach

Katowice, 27 kwietnia. Wczoraj obradował w Katowicach w gmachu Sadu Apelacyjnego Ogólnopolski Walny Zjazd Zrzeszenia Komorników Sądowych R. P. Na zjazd przybyło około 80 delegatów organizacji liczącej przeszło 400 członków.

Po uroczystym nabożeństwie odprawionem przez ks. mjr. Bombasa w kościele parafialnym, uczestnicy zjazdu złożyli wieńiec na grobie Nieznanego Powstańca. W imieniu ministra Sprawiedliwości dra Michałowskiego, powitał delegatów prezes Sadu Apelacyjnego dr Agenor Frencl. W dziedzie wzięli udział przedstawiciele sądownictwa, prokuratury i palestry: prezes S. O. Wierzelowski, przedstawiciel Prokuratury Sadu Apelacyjnego wiceprek. Ple-

chowicz, naczelnik sadu grodzkiego w Katowicach dr Czaplą i naczelnik sadu grodzkiego w Chorzowie dr Paterek; imieniem oddziału katowickiego Prokurator Generalnej dr Dołężał i imieniem Rady Adwokackiej mec. Stach.

Prezes Sadu Apelacyjnego dr Frencl wygłosił przedmówienie, w którym podkreślił rolę komorników sądowych w życiu społecznym. Obrady zajął prezes Zarządu Głównego z Warszawy p. Santkowski. W przedmym zasiadli pp. Fijałkowski, Czajkowski, Steinbrich i Jabłoński.

Referaty na tematy zawodowe wygłosili pp. Strycharczyk, delegat oddziału katowickiego oraz red. Grzyb z Warszawy.

Podczas popołudniowych obrad dokonano wyboru zarządu.

Walny zjazd Zarządu Grodzkiego N. Ch. Z. P. w Chorzowie

Chorzów, 27. 4. W dniu wczorajszym odbył się Walny Zjazd Zarządu Grodzkiego N. Ch. Z. P. w sali Rady Miejskiej w Chorzowie. W dziedzie wzięli udział marszałek Sejmu p. Grzesik, starsa Szałalski, prezes S. O. dr Kleski, prezes i delegaci poszczególnych kół N. Ch. Z. P. Zjazd zajął prezes Wyleżyk; poczem jednogłośnie powołano go na przewodniczącego, a na ławników pp. Chrzyszczka i Michałczyka. Skolei wygłosił przemówienie prezes S. O. Grzesik, przedstawił rozwój N. Ch. Z. P. na terenie województwa. Prezesi kół złożyli sprawozdania, z których wynika, że ilość członków N. Ch. Z. P. stale wzrasta i wynosi obecnie około 1000. Nacz. Kieszek, przewodniczący sekcji gospodar-

czej złożył sprawozdanie z działalności sekcji, a insp. Mitek z działalności sekcji społecznej. Kolejno ustępujący zarząd złożył sprawozdanie, o czem nastąpiły wybory. Na wniosek jednego z uczestników zjazdu postawiono śledztwo za rzadu bez zżany.

Nakoniem uchwalono wysłać depeszę holdownicza do Pana Wolowego nastę. treści: „Zjazd Grodzki N. Ch. Z. P. w Chorzowie przyśłał Ci, Panie Wojewodo, wyrazy głębokiej czci i wyrazy gorącego uznania za Twoją poświęcenia pełną pracę dla ludu śląskiego. Przyrzekamy Ci, że tak jak dotąd i nadal wspieramy Cię będziemy we wszystkich Twoich zamierzeniach, skitrowanych do polepszenia dożal naszego ludu, mających na celu dobro Państwa i Narodu”.

Falszywa pogłoska o ograniczeniu ruchu na Kopalni „Richter”

Od ubiegłego piątku zaczęły kursować po Siemianowicach plotki o ograniczeniu ruchu na kopalni „Richter”. Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, iż plotki te są zupełnie bezpodstawne i z palca wyssane. Przeciwnie — kopalnia „Richter” podejmuje starania o rozszerzenie rynku zbytu na wojcieł i doprowadzenie do nor-

malnej pracy. Niczem nie uzasadniło plotki rozgawajacy celowo Niemcy w związku z ostatnim wpisami do szkoły polskiej. Rozwijających podobno plotki należy oddać w ręce policji celom należytego ukarania.

Oto świąły przykład metod stosowanych przez Niemców w walce o duszę polskich dzieci.

Kopania „Donnersmarck” w Chwałowicach będzie uruchomiona w październiku

Rybnik, 27. 4. Od dłuższego czasu chodziły po powiecie rybnickim słuchy, że kop. „Donnersmarck” w Chwałowicach ma zostać jeszcze w bież. roku uruchomiona. Kopalnia miała już być z wiosną bież. roku puszczona w ruch, ale decyzje znowu odroczone. Jak jednak naczelnik gminy Chwałowice informuje naszego rybnickiego korespondenta, kopalnia ma zostać nieodwołalnie uruchomiona w październiku b. r. Zapowiedzi uruchomienia warsztatu pracy, który od czterech lat stał nieczynny, wywołała zrozumiałą radość wśród mieszkańców gminy Chwałowice, której kopalnia jest jedyną żywicelką. W czasach, gdy na kopalni wrzala praca, Chwałowice należały do najzamożniejszych gmin w pow. rybnickim. Dzisiaj kupcom i rzemieślnikom chwał-

łowickim grozi ostateczna ruina, bowiem tam, gdzie panuje bezrobocie, niema mowy o zarobku. Bezrobocie wciągnęło się do każdej zagrody i mieszkanka chwałowickiego. I jak przedtem nie było w Chwałowicach Niemców, tak teraz znaleźli się przerożeni z Polaków za pieniądze „Volksbundu”. Dzisiaj gmina Chwałowice ma nawet szkołę mniejszościową, do której uczęszczają dzieci renegetów. Polacy, patrząc na spustoszenie dokonane przez bezrobocie, kolatali na wszystkie strony, by stan ten odmienić i ratować przed ostateczną zgnabą. Tym ratunkiem mogło być tylko uruchomienie jedynej żywicelki gminy: kopalni „Donnersmarck”. Gdy robotnik będzie miał chleb dla siebie i rodziny, gdy będzie miał zapewnione jutro, zniknie i „niemczyzna” w Chwałowicach i mniejszościowa szkoła.

(P) Z posiedzenia Rady Miejskiej w Bieruniu (Starym). W dniu 20 kwietnia br. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej Starego Bierunia. Między innymi Rada Miejska przyjęła warunki nowej umowy o dostawę energii elektrycznej dla miasta Bierunia Starego przez Zakłady Elektro w Łaziskach Górnych. Pertraktacje z przedstawicielami Zakładów trwały przeszło rok. Ustalono opłatę na pobieranie energii, która wynosi 0,40 zł za kWh. Dłuzszą dyskusję wywołała sprawa uchwalenia wysokości odsetek od zaległości podatkowych, które wynoszą jaw wykazała komisja rewizyjna sporą sumę i ściąganie ich napotykało na poważne trudności. Uchwalono pobierać odsetki od wszelkich zaległości przypadających na rzecz miasta w wysokości 0,75% miesięcznie. W końcu zatwierdzono jeszcze szereg spraw mniejszej wagi.

Za rozsiewanie fałszywych pogłosek... (P) 24 b. m. została aresztowana Liipińska Stefania, zam. w Mikołowie za rozsiewanie fałszywych pogłosek o mającej rządkowo nastąpić zmianie suwerenności państwowej na Śląsku. Aresztowaną odstawiono do dyspozycji władz sądownych w Mikołowie.

(P) Z życia Tow. Polek i Młodych Polek w Ochoju. Ostatnio staraniem Zarządu Kola, łącznie z Tow. Młodych Polek złożyli wieńiec na grobie św. Józefa, składając sobie życzenia świętego nam. j. m. składając sobie życzenia nam. j. m. Kłodzka wyjaśnia znaczenie tego pięknego wyznawcy. Uroczystość ta była uroczona występami dzieci szkolnych oraz członków Tow. Młodych Polek. Potem odbyła się zabawa tańcowa.

Z Rybnickiego (R) Ukaranym prowokator. Sad Okręgowy w Rybniku skazał czeladnika zdunkiego z Wodzisławia Karola Kusia na 6 tygodni aresztu za obrazę Państwa Polskiego jakiej dopuścił się w dniu 24 marca br. w jednej z restauracji wodzisławskich.

(R) Kradzież drzewek owocowych. Kradzież drzewek owocowych przy drogach publicznych to istna plaga pow. rybnickiego. Ostatnio skradli znowu nieznaną sprawcy kilka drzewek owocowych przy drodze miejskiej w Ochojach bok Zor na szkole dzierżawcy Piotra Piekni z Zor.

Z Tarnogórskiego (T) 3-ci maj w Tarnowskich Górach. Komitet obchodu poczynił powstanie 3-go maja ustalił następujący program uroczystości w Tarnowskich Górach. W dniu 2 maja o godz. 8 rano uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych powstańców w miejsc. kościele parafialnym. O godz. 19,30 capstrzyki 4 orkiestr.

W dniu 8 maja o godz. 6 punktów. O godz. 8,45 Bieg narodowy naprzecią na 3000 m dla seniorów względnie 1500 m dla juniorów. Start i meta przy parku miejskim. Godzina 9 zbiórka organizacji i towarzyszt z sztandarami przy ul. Sobieskiego, skąd odmarz na Rynek, gdzie o godz. 10 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w formie (w razie niepogody w kościele parafialnym) o godz. 9 nabożeństwo w zbiorze ewangel. zaś o 11 w synagodze. Po mszy połowej defilada, poczem koncert orkiestry 11 p. p. na Rybniku. Wczorom o godz. 19,30 wieczerca na dużej sali „Domu Ludowego” z przemówieniem p. prof. Ptasickiego. Przedpołudniem odbędzie się zbiórka na Dar Narodowy 3 maja. Należąki można nabyć w księgarni Rydzkowskiego oraz w hurtowni tytoniowej p. Słomki.

(T) Walne zebranie N. Ch. Z. P. Dnia o godzinie 19 odbędzie się w Tarnowskich Górach w Domu Ludowym walne zebranie kół N. Ch. Z. P. oraz o godzinie 16 walne zebranie kół Repty Nowe w świątyni O. P. L. G. Na obu zebraniach wygłoszą referaty mowy pozamiejscowi.

(T) Kradzież z włamaniem. 23 bm. przetrzymany został na gorącym uczynku włamanie się do kiosku Hamerskiego Feliksa w Tarnowskich Górach uczeń szwajki Wierzbicki Feliks. Wierzbicki jest podejrzanym również o popalenie poprzedniego włamanie w lutym br. kiedy skradziono z kiosku Hamerskiego wielką ilość towarów.

(T) Nowozelony. Wczoraj w kościele parafialnym w Tarnowskich Górach pobogosławili ks. prałat Lewek związek małżeński Mgr. Chichonia Kazimierza i Anny Mierzwińskiej, siostry starosty tarnogórskiego p. Mierzwy.

Z Bielskiego

(B) Odprawa prezesów i sekretarzy Kół N. Ch. Z. P. powiatu bielskiego. Ostatnio odbyła się w Bielsku pod przewodnictwem prezesa powiatowego p. insp. Klemensa Matuziaka odprawa prezesów i sekretarzy Kół NChZP, która zaszczepiła swą obecnością starostę powiatowy p. Bocheński. Odprawa zajął p. prezes Matuziak, obracając w dziedzinę powiatowego działalności Kół NChZP, które w przeszłości, oraz plan pracy na najbliższą przyszłość. Następnie zabrał głos p. starosta Bocheński, który m. in. zwrócił uwagę na zadanie młodzieżowe. W dalszym ciągu odprawy przedstawiciele poszczególnych Kół zdali sprawozdania z dotychczasowej działalności, przyczem przedstawiano różne bolączki, jakie trapią miejscową ludność, i które winny być w najbliższym czasie usunięte. W odpowiedzi na sprawozdania wskazówek udzielił p. prez. Matuziak oraz p. starosta Bocheński.

Ruch pnie się w górę

Ruch — Warszawianka 3:0 (0:0). — Zdobywcy bramek: Peterek 2, Willimowski 1.

Po ostatnim meczu z Pogonią z trudnym wygranym przez Ruch, oraz po sukcesie Warszawianki w spotkaniu z Wartą, zdawało się, że mecz wczorajszy rozstrzygnął na swoją korzyść. I tak się wydawało do 57 minuty gry, że do zdobycia przez Peterka wspaniałej bramki, i podania Willimowskiego. Do tej chwili Warszawianka trzymała się bardzo dzielnie. Właśnie w momencie nieznacznego przeważania, Warszawa w obronie, gdzie Gwoździński „zażożdził” naprawde prawa stronę napadu Ruchu, oraz w ataku, gdzie znowu Smoczek i Kocioł dawali wiele próbek pierwszorzędnej techniki piłkarskiej. Ruch w tym czasie trwał w jakimś delikatnym letargu i z trudnym radził sobie ze śmiałościami atakami gości. Ima szczerze że atak, nie były znowu takie groźne, kończyły się tożwymi zawsze gdzieś w okolicy pola karnego, rzadko tylko dochodząc do czelnego stróża bramki gospodarzy, Tatusa.

Warszawianka brakowała w pierwszej połowie strzelców w ilości osiadcze, a dreszcz wrogów. Gdyby Smoczek i Kocioł posiadali tak strzał jakim dwukrotnie posiadał się — szerszą grę, publiczność wysłuchiwał — Korngold, to kto wie, czy Tatus nie musiałby kilka razy wyjmować piłki z siatki. Ale to było w pierwszej połowie mogłoby grozić Tatusowi takie niebezpieczeństwo, bo jak już wyżej zaznaczyliśmy, w drugiej połowie Warszawianka „spoczęła”, pozwoliła sobie strzelić kolejno trzy bramki, w 57, 69 i 82 minucie.

Ruch zagral dopiero właśnie od tej fatalnej dla gości, a szczęśliwej dla siebie 57 minuty (12 minut w drugiej połowie). Ładnie podaną przez Badurę piłkę przejął Wodarczyk i uderzył Sołtanowi, oddał ją Willimowskiemu. Ten po efektywnej fali przedłużył podanie nieco w tył do Peterka, który silnym i celnym strzałem

przełamał opór gości. Strzał był nie do obrony. Burza oklasków nazdrożdziła ten wyczyn Peterka. Charakterystyczne, że w pierwszej połowie Peterek, wskutek bardzo słabej gry, był często „prorzucony” przez publiczność (oczywiście w formie bardzo niepospolicznej do czasu, czucia, bo siła. Wystarczyło, że strzelił piękna bramkę, już spowrotem pozyskał sobie co dopiero utracone względy publiczności...

Po uzyskaniu przez gospodarzy prowadzenia, gra ożyła i się bardzo znacznie i Ruch stopniowo budził się z tego letargu, w jaki zapadł w pierwszej połowie. Ataki swa jednę za drugim (ciocie bronie się coraz rozpożyczliwiej. 75 minuty da minucie rosła silny gospodarzy, a równocześnie goście tracąc wiele za swej świętości i pewnością. Ruch jest w przewadze, zdobywa rzuty z rogów, daje dwa punkty Peterek, rewans szybkiej akcji prawej strony napadu, oddaje piłkę Willimowskiemu, zwrócił i Sroczyński swadają na niego, ale Willimowski szybszy o ułamek sekundy, zdążył jeszcze blaskowiczyn strzałem postać piłkę do bramki Jachimka. Równocześnie w tym momencie, kiedy zatrzepotała piłka w siatce

Nie pomagają żadne próby Warszawianek w kierunku sformowania tyłów gospodarzy. Wywiązuje udaje im się poprawić. Natomiast udaje się to Ruchowi, który znowu przez Peterka w 82 min. poraz trzeci unieszcza piłkę w bramce gości.

Wielka pomoc okazał tutaj Urban, którego wszystkie podania dosięgał Peterek głową, skutecznie piki do bramki gości. Przewaga Ruchu trwa do końca meczu, nie zmienia ona jednak wyniku. Przechodząc do ogólnej oceny należy stwierdzić, że zwycięstwo Ruchu, dzięki lepszej kondycji fizycznej oraz bardziej celowej grze w drugiej połowie meczu, było całkiem zasłużone. Ambitna gra całego zespołu sprawiła, że zdobył punkt. Ruchu wzrosła o dalsze 2 punkty pozwalające mistrzostwo Polski na postep ku gorze tabeli, z całego zespołu wyróżniają się tym razem Willimowski i Peterek, którzy nie tylko zdobyli pewnych celi „primadony” sportowe. Na onie dobrze sportowca składają się nie tylko umiejętności techniczne, które u Willimowskiego dochodzą do szczytów, ale także i umietyłoci Peterka, w której wszelkie osobiste zachcianki, choć wyróżnienia s.c. muszą za siebie odpaść. Ponadto, zachowanie się na boisku zwłaszcza wybitnego sportowca musi być wzorowe. Ruch miał przed laty w swej drużynie gracza, którego sympatyczna sylwetka wazy jako do dziś mamy w pamięci, Oraczem tym był Sobota. Wielu powomno uzyć się od niego, kromi Soboty, cechy tak rzadkiej wśród naszych piłkarzy.

Peterek rozegrał się dopiero w drugiej połowie, i grał całkiem dobrze. Urban lepszy od Wodarczyka, a Górka bardzo pracowity. W pomocy Badura dęrzył prym, szkoda tylko, że nie u niego zapanować nad nerwami. Taką starą gracz nie powinien poznać wyprzedzać się z równowagi i kłócić się o to czy rzut wolny ma nastąpić z miejsca o 5 cm bliżej linii środkowej, czy też dalej od niej.

Trójką obronna nie ponosiła błędów. Głównie nie czule się dobrze w obronie, gdzie zdarzają mu się dość częste „akusy”. Naraz e nie były

Czechosłowacja zwyciężyła Hiszpanię 1:0 (1:0).

W Pradze na boisku Sparty odbył się międzynarodowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Hiszpania który po niezwykle zaciekłej grze, zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji 1:0. Sędzią doskonałym arbitrem niemiecki dr. Bauwens.

one niebezpiecznie, ani szkodliwe. Ale kiedyś mogą zaważyć na wyniku. W drużynie Warszawianki, jak już wspomnieliśmy, doskonale grali: Smoczek, Kocioł i Pirych w napadzie. Tutaj i Kornold pokazał również kilka doskonałych strzałów, ale grał poza tem szkodliwie. Jakkż nie posiada w sobie nic z gry napastnika. Najlepsze miejsce dla niego jest jedynie w obronie.

Piękne zwycięstwo K. S. Dąb w Poznaniu

KS. Dąb bije Wartę 2:1 (1:0). Poznań. (tel. wł.) Miłą niespodzianką sprawił K. S. Dąb śląskiemu światu sportowemu przez swe nieoczekiwane i tak piękne zwycięstwo nad Wartą w Poznaniu. Zespół K. S. Dąb walczył zacięcie i ofiarnie

Ł. K. S. gromi Śląsk Świętochłowice 4:1 (2:1)

Łódź. (tel. wł.) Występ Śląska w Łodzi w meczu z ŁKS-em zakończył się jego porażką, zresztą przewidywaną, z uwagi na

Tyły Warszawianki nie wytrzymały po przeważającym naporu gospodarzy. Jedynym jasnym punktem był tu Gwoździński w obronie, oraz Sochan na braku pomocy. Publiczności zabrało się tylko około 5 tysięcy osób. Sprawujący funkcje sędziego p. Arczymalski z Krakowa, był w tym w znaczenie lepszej formie. Stefan Klelelnski.

Włosa nadal prowadzi...

Rozegrane wczoraj spotkania o mistrzostwo ligi państwowej przyniosły wielką sensację w postaci zwycięstwa beniaminka ligi K. S. Dąb nad renomowaną drużyną Wartę poznańską. Dalsze cztery spotkania, zakończyły się wynikami naogół spokojnymi: Tabela rozgrywek ligi państwowej po uwzględnieniu wyników wczoraj rozegranych spotkań przedstawia się następująco:

	Stosunek gier	bramek	pkt.
1) Wisła Kraków	3	6:1	6:0
2) Ruch Wielkie Hajduki	3	7:3	5:1
3) Legia Warszawa	3	4:3	4:2
4) Ł. K. S. Łódź	3	6:3	4:2
5) Warszawianka	3	8:6	3:3
6) Garbarnia Kraków	3	4:5	3:3
7) K. S. Dąb	3	3:4	2:4
8) Pogoń Lwów	3	3:4	2:4
9) Warta Poznań	3	5:7	2:4
10) Śląsk Świętochłowice	3	6:7	2:4

chociaż ustępował Warcie nieznacznie w umiejętnościach technicznych, to swem energicznym parciem na jej bramkę przechylił szanse zwycięstwa na swą korzyść.

Włosa — Pogoń 2:1 (1:0)

Warszawa (tel. wł.)

Legia — Garbarnia 1:1 (0:0)

Kraków, (tel. wł.)

AKS Chorzów sięga po tytuł mistrza ligi śląskiej

Ostatnia minuta przyniosła wyrównującą bramkę

Drużyna rozgrywek o mistrzostwo ligi śląskiej po dyskwalifikacji Koszarawy z Żywca uświadniła już zdecydowanych faworytów do tytułu mistrza Śląska, Zespołami tymi są: AKS, z Chorzowa i Naprzód z Lipin. Wczoraj właśnie odbyła się decydująca rozgrywka tych drużyn o czołowe miejsce w tabeli. Walka ta dała wynik remisowy, w wyniku którego AKS, utrzymał się na czelu tabeli i z większymi szansami sięga po tytuł mistrza ligi śląskiej. Naprzód jednakże dępcę mu po petach, czyli dopiero ostatnie mecz zdecydowują o tem, komu przypadnie zaszczytny tytuł.

Dalsze dwa mecze ligi śląskiej rozegrane wczoraj dały wyniki nieoczekiwane. Wawel Nowa Wieś, zmierzył na własnym boisku z KS. 06 Katowice, a KS. Chorzów przegrał na własnym boisku z Concordią z Knurowa.

Tabela rozgrywek po meczach wczorajszych niedługo ukształtowała się następująco:

	Stosunek gier	bramek	punkt.
1. AKS Chorzów	11	30:14	16:6
2. Naprzód Lipiny	11	35:32	15:7
3. Koszarawa Żywiec	11	19:20	14:8
4. Czarni Chrapczów	10	26:25	13:7
5. Concordia Knurów	11	29:27	13:12
6. BBŚ, Bielsko	11	21:23	10:12
7. Słowian Katowice	10	23:24	8:16
8. Wawel Nowa Wieś	11	17:19	6:16
9. KS. Chorzów	11	10:26	6:16
10. KS. 06 Katowice	11	18:28	6:16

A. K. S. Naprzód Lipiny 1:1 (1:0)

Chorzów. Najważniejszym wydarzeniem śląskiego świata sportowego był niewątpliwie mecz o mistrzostwo ligi śląskiej RKS, Chorzów — Naprzód Lipiny, zdecydowujący miał on bowiem, czy AKS-owi uda utrzymać się pierwszą pozycję w tabeli rozgrywek, która zajmując od swego słoneznego zwycięstwa, nad niepokonaną na własnym boisku Koszarawą w Zywcu. Mimo konkurencyjnego meczu ligowego Warszawianka — Ruch w Wielkich Hajdukach, spotkanie AKS-u z Naprzodem zgromadziło na boisku AKS-u w Chorzowie ponad 5000 widzów. AKS., który miał pewien handicap we własnym boisku, był naogół typowanym faworytem. Wystąpił niestety osłabiony w linii napadu bramkiem swego znakomitego napastnika Piątka i ten fakt osłabił znacznie jego szanse. Gra toczyła się przy lekkiej, okresami nawet wzbudzonej przewadze AKS-u, w którego zespole

na wysokości swego zadania stanęły jedynie formacje obronne, podczas kiedy napad wykazał pewne niezdeterminowanie w sytuacjach podbramkowych, a nadto przesładował go wybitnie niek, Napastnicy AKS-u przestrzeliłi dużo pewnych opzycji, kilka strzałów jednak stało się lusem znakomitego bramkarza Naprzodu, względnie znalazły zapora bądźto w porzeczce, bądź to w słupku. Zdawało się już po pierwszych zagraniach AKS-u że drużyna ta powinna przechylić szalę zwycięstwa tego decydującego spotkania na swą stronę. Przynajmniej to spotęgowalo zdobyć bramki przez Urbańskiego w 15 min. pierwszej części meczu.

Ostatnia dopiero minuta przekreśliła nadzieje AKS-u i tego zwoleńnika. Znamiennie grająca obrona AKS-u popeniła tylko jedyny błąd w tym meczu i ten błąd w swem następstwie przyniósł nieoczekiwane wyrównującą bramkę dla Naprzodu zdobył ją Stefan.

Zawody prowadził niemiędzywzajnie p. Karsterek z Bielska.

Wawel — KS. 06 Katowice 2:2 (2:1) Nowa Wieś. Gra należała do bardzo ciekawych. W pierwszej części meczu uwidocznili się nieznaczna przewaga gospodarzy, która uwi doczniła w wyniku przez dwie bramki zdobyte za strzałów Rępusia i Pietruszki. Goście użyskali w tej fazie meczu ledwie bramkę z przebołu. Po zmianie pół zmienił się obraz gry i korzyść gości, którzy użeli inicjatywe gry i mieli naogół już do końca meczu wyraźną przewagę. Przez zdobyć drugiej bramki uzyskał 06 wyrównanie.

Wynik odpowiada zatem nie tylko przebiegowi gry, ale jest prawdziwym odzwierciedleniem stosunku sił. Sędziował p. Pecek.

KS. Chorzów — Concordia Knurów 1:2 (0:1) Chorzów. Drużyna Concordii stała się ostatni przez swe zwycięstwa nad grodnymi drużynami na ich własnych boiskach, rewelacja rozgrywek ligi śląskiej.

Po pięknym zwycięstwie nad Wawelem w Nowej Wsi uzyskała Concordia najmniej zwycięstwo wczoraj w Chorzowie, gdzie pokonała po niezwykle „ociętej i obfitej” grze w emocjonujące momenty grze, tamtejszy KS. Chorzów 2:1 (1:0). Zwycięstwo Concordii jest w pełni zasłużone gdyż, gorwiała ona nad swym przeciwnikiem zgraniem i bolownością, a nadto przez cały czas nęcała przewagę.

Z boisk klasy „A”

Z boisk klasy „A” i „B” ligi. Rozegrane wczoraj mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy „A” i „B” ligi na terenie Śląska daly wyniki następujące:

- KS. Rożdżenie — Pogoń Katowice 2:1 (2:1), Ligocianka — KS. 29 Nikiszowiec 4:1 (2:0), KS. 09 Myslowice — Stadion Mikołów 1:1 (1:0), Kościusko Szoplicze — TS. 20 Bogucice 2:1 (1:0), Poczt. PW. Katowice — 24 Szeptemba 1:0 (0:0), Ruch rez. W. Haid. — Krosy Chorzów 7:1 (6:0), Zrodza Bielszowice — Naprzód Ruda 1:1 (1:1), Slavia Ruda — Pogoń Nowy Bytom 4:1 (2:0), Iskra Siemianowice — KS. Brzeziny Śl. 1:1 (1:1), Szerelec Łagiewniki — Strzelec Szary 5:0 (3:0), KS. 22 M. Dąbrowka — 06 Myslowice 2:6 (0:5)

- Strzybnica: Strzelec — Śląsk Tarn. Góry 0:5 (0:1), Tarnowska Góra: I. K. S. — Bryznica Kamień 2:1 (1:1), Giszowice: Powstaniec — Sokół W. Hołm 12:1 (4:0), Katowice: Kolejowe PW. Szupca 3:1 (2:1), Łagiewniki: Wyzwoleń — Walka Makoszowy 3:2 (0:2)

Spotkania towarzyskie

- Szerzeg Młków piłkarskich Śląska, mając wolne terminy w rozgrywkach mistrzostw, rozegrał wczoraj spotkania towarzyskie z następującymi wynikami: KS. Słowian — I. F. C. Katowice 2:2, KS. Naprzód — Z. KS. Katowice 5:2, KS. Orzeł — Pomiatowski Godnia 1:2, Strzelec — Czarni Chrapczów 11 2:4

- Bielsko: BBTS. — Grażyna Dziedzice 4:1, BBTS II — D. F. C. Sturm 1:1, W. KS. 3 pp. — D. F. C. Stary 3:1 (2:0)

Mecze piłkarskie w Podokręgu bielskim.

W Podokręgu bielskim odbyły się 3 mecze o mistrzostwo klasy „A” które daly następujące wyniki:

- BKS. Biela — Biela Lipinik 2:1 (1:0), RKS. Czarni Żywiec — KS. Hakosch Bielsko 4:4 (3:2), Kop. Berezne — RKS. Czechowice 2:2 (1:1).

Drużynowe mistrzostwo Śląska w tenisie.

Wczoraj rozpoczęły się drużynowe rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Śląska w klasie „A”. Wyniki spotkań są następujące: Pogoń Katowice — Siemianowicki K. T. 9:4, Stadion Chorzów — Hakoeh Bielsko 8:5, Rybnicki K. T. — Unia Sosnowiec 6:7, Myslowicki K. T. — L. T. C. Chorzów 8:5, Świętochłowicki K. T. — Śląsk Tarn. Góry 9:6

Zaczął Katowice zwyciężył w szpadzie

W sobotę odbyły się w Warszawie olimpijskie przedolimpijskie zawody szermiercze w szpadzie. Pierwsze miejsce zajął Zaczek (P. K. Katowice) przed kolegą klubowym S. Borkiem. Mirowskim (A. Z. S. Warszawa), Karowicz (E. K. S. Katowice) zajął miejsce szóste, a 19-tę miejsce podzielił Kamala (PKS. Katowice) i Mielniczak (AZS; Poznań). Odłamem 10-tawa 13 zawodników.

Pierwsze wyniki z toru wyścigowego

Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziemi Zachodniej Z., z rozpoczęło sezon wyścigów konnych w kraju i pierwszy dzień w Katowicach. Pomimo dnia pochmurnego i zimna — publiczność licząc przybyła na tor. Zawawano dużo ucieśnić trybuny i toru Wyplaty totalizatora były bardzo dobre

Onymwem przewodniczył prezes St. hr. Korzobk — Łacki

W pierwszej płaskiej 1 900 mtr przy udziale 6 koni, wygrała w walce Irma H. Hershlewiecz pod I. Kondrusiakiem w 2:05; 2. Lavaret 3. Filarz pod II. 4. Garda, 5. Baltazar, 6. Admonicia, Tot. zw 72 zł., m. 19 13 zł.

W drugiej z przeszkodami 3 600 mtr przy udziale 7 koni faworyci zawiedli — wygrała Klina T. Sedla pod chl Nowakiem w 4:39; 2. Cherrie; 3. Nestor 4. Fronton, 5. Icaros, 6. Herring, — Intryz jeździec upadł nie skod. czył gonący. Tot. zw 46 zł miejsce 10, 15 1 30 zł.

W trzeciej z płaskimi 2 800 mtr wygrał faworyzowany Emilius St. Fryderyd pod I. Chom-

czem w 3:21; 2. Ogarek; 3. Filarz; 4. Szanfary, Tot. zw. 18 zł. m. 13 i 22 zł.

W czwartej płaskiej 1 600 mtr przy 7 koniach wygrała Parade d'Amour Ign. hr. Mielzyńskiego pod I. Koniecznym w 1:49; 2. Baboż; 3. Ever More; 4. Hadamak IV, 5. B. moria; 6. Cross Country; 7. Horda, Tot. zw. 45 zł. m. 20 — 17 i 15 zł.

W piątej płaskiej imienia prezesa St. hr. Korzobk — Łackiego o nagrodę honorową dla hodowcy konia zwyciężył przy udziale 8 koni po kilku fałstartach wygrał Amor II Ign. hr. Mielzyńskiego pod 2. Tuchotką w 1:46 latwo o 4 dęz; 2. Hira; 3. Limonit; 4. Kartagina; 5. Torino; 6. Fatma II; 7. Farmelit; 8. Choirak, Tot. zw. 14 zł. m. 13 — 17 i 17 zł.

Po koniowe nagrodę honorową prezesa T. wa wreczyla p. Ministrowa Godziecka hodowcy konia zwyciężył

W szóstej z płaskimi 2 400 mtr. przy udziale 5 koni, faworytka Meta wytrzymała — przyszła ostatnią — wygrała Sukunda II H. Hershlewiecz pod I. Kurowskim w 2:39; 3. Tragiast; 3. Graza; 4. Rąbus; 5. Meta, Tot. zw. 54 zł. m. 21 — 24 zł.

Drugi dzień bokserskich mistrzostw Polski

Tytko Piłat i Kurka jeszcze walczą w Łodzi. — Inni reprezentanci Śląska odpadli w półfinale. Warszawa wycofała swych zawodników

ŁÓDŹ (tel. wł.) Po wstępnych walkach w piątek, w pierwszym dniu indywidualnych mistrzostw Polski, półfinały rozegrane w sobotę stały już na lepszym poziomie. Półfinały również nie przyniosły niespodzianek.

Ślązacy chociaż bili się dzielnie stracili w półfinale dalszych swych dwóch reprezentantów, mianowicie Jasińskiego w wadze muszej i Maneckiego w lekkiej. Pierwszy uległ znakomitemu poznańskiemu Koziołkowi, a drugi przegrał z Woźniakiem z Łodzi.

Kurka Śląsk walczył w wadze średniej przegrał szczęśliwie przez ćwierć i półfinał i spotka się w walce o tytuł z najlepszym pięściarzem Polski Chmielewskim z Łodzi. Kurka sprawił swym niespodziewanym zwycięstwem Śląskowi największą niespodziankę. Walkę półfinałową z Michalczakiem z Łodzi wygrał Ślązak przez dyskwalifikację przeciwnika.

W wadze ciężkiej los był dla nas nieomyślny, gdyż zetknęli się dwaj reprezentanci Śląska Piłat i Wrasidło. Początkowo walka miała przebieg sensacyjny, gdyż Wrasidło udało się ułokować kilka celnych ciosów, które wyraźnie zdenerwowały Piłata. Pierwsza runda jest zupełnie wyrównana. W drugim starciu Piłatowi udało się wreszcie rewansz. Celny cios ułokowany na szczepie Wrasidły osłabił go momentalnie. Piłat jest panem sytuacji. Wrasidło przestaje się kryć i inkasuje dalekie ciężkie ciosy, wreszcie wstaje z desek ozonotomiony, a sędzia przerywa walkę i ogłasza zwycięstwo Piłata przez techniczny nokaut.

Przykrym naszym tegorocznym mistrzostw jest wycofanie się drużyny warszawskiej, która poczuła się dotknięta krzywdą orzeczeniami sędziów, wyraźnie forsyrujących zawodników poznańskich. Poza tym Warszawa ma pretensje do losowań, które istotnie są bardzo zastawiające.

Wprawdzie krok Warszawy uważać należy za wysoce niesportowy, to stwierdzić trzeba, że

każdoroczne mistrzostwa odbywają się w atmosferze zatarzaw, powodowanych przez orzeczenia sędziów, względnie losowanie. Należałoby namoczenie wyścignąć sąd właściwy wniośki, i przebudować gruntownie organizację mistrzostw.

Brak drużyny warszawskiej, reprezentującej niewątpliwie wysoką klasę wydatnie obniży poziom mistrzostw Polski. W walki walk finałowych, rozegranych w niedzielę wieczorem przyniesły w numerze poniedziałkowym.

Powiększył się zastęp bokserów śląskich!



Jak już donosiliśmy sekcja bokserska Policji KS, Katowice po przeprowadzeniu dwóch kursach bokserskich z pomyslnymi wynikami w Katowicach, objęła zasięgiem swej działalności również Chorzów. Na tym zaledniałym, a tak bogatym w materiał ludzki terenie, zorganizował Policjant KS kurs, na który zgłosiło się około 120 kandydatów. Chwilę uroczystego otwarcia kursu przedstawia nasze zdjęcie

na tle gimnazjum handlowego. Siedzą obok głównego komendanta Policji Woj. Śl insp. Zółtaszka i prezesa Policjantów KS, podinsp. Jezzińskiego, inicjator kursów kom Maślanka, kierownik kursu chorzowski kom Ziętek wraz ze sztabem bliższych współpracowników: komisarzami Szotyńskim, Guzjorem, Kubackim, Stefańskim i Szlaziakiem.

Otwarcie sezonu motocyklowego w Chorzowie

Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie sezonu motocyklowego przez najliczniejszy i najbliższy motocyklowy klub Śląska M. K. przy Związku Strzeleckim w Chorzowie.

Na program otwarcia sezonu zgłosiło się o godz. 8.30 zbiórka na placu M. Piłsudskiego przed ratuszem. Jeźdźców licznie zebranych powitał marszałek Grzesiek, wygłaszając krótkie okolicznościowe przemówienie, poczem nastąpiło złożenie wieńca na płycie nieznanego żołnierza.

Skości udali się motocykliści do kościoła św. Antoniego na nabożeństwo, poczem nastąpiło poświęcenie maszyn przez ks. prałata Maślńskiego.

Głównym programem otwarcia kursu był oraganodowy obiad ulicami miasta Chorzowa i pow. świętochłowickiego, który wzbudził w nas duże jego zainteresowanie. Na zakończenie rajdu propagandowego urządzono w restauracji Pawlickiego w Radzionkowie bankiet.



Poniedziałek, dnia 27 kwietnia.

KATOWICE. Godz. 6.30 Płesń poranna i gimnastyka. 6.50 Płyty. W prasie dziennik poranny i paczka (formy). 8.00-8.10 Audycja dla szkół. 15.15 Szybki tan. 12.00 Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 Dziennik południowy. 12.25 Audycja dla szkół. 13.00 Muzyka salona. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Płyty. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45-14.15 Płyty. 14.15 Wiadomości o wywozie polskim. 15.00 Wiadomości ogólnokrajowe. 15.20 Chwilka muzyki. 15.30 Płyty. 16.00 Pogadanka. 16.15 Koncert orkiestry mandolinowej. 16.45 Skoczki. 17.00 „Kobylki załuzone” — pogadanka. 17.15 Minuta piosenki. 17.30 Arja i piosenki. 17.50 „Zwinstany wspaniałe” — pogadanka. 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Płyty. 18.55 Pogadanka aktualna. 19.05 Skrzynka ogólna. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja strzelecka. 20.30 Tola Korjaniowa w swoim repertuarze. 20.45 Dalekimi wieczory. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21.00 Płyty. 21.30 Wiewiórki literackie. 22.00 Koncert symfoniczny. 22.30 Wiadomości meteorologiczne. 23.05-23.30 Płyty.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Poniedziałek, dnia 27 kwietnia.

Godz. 11.30 Paris P. T. T. Koncert ork. symf. Wrocław. Muzyka popularna. 17.40 Wiedeń. Recital Słowacki. 18.00 Stockholm. Koncert popularny. 18.25 Anglia (Reg. Progr.) „Spłowyce nozymy” — opera Wagnera. 19.00 Monachium. Koncert orkiestrowy. 19.20 Ryga. „Carman” — opera. 19.30 Bruksel. Melodie operowe. 20.00 Wiedeń. Audycja muzyczna-wokalna. 20.10 Wrocław. Wesoły wieczór śląski. 20.35 Madryt. „Fizyka z Montmartre” — operetka. 20.40 Koszycy. Koncert popularny. 21.00 Kolumbia i Wiedeń. Koncerty wieczorne. 21.10 Bruksela franc. Koncert Mozartowski. 21.40 M. Ostrowa. Koncert e-dur Mozarta. 22.10 Wiedeń. Wzniesione utwory Haydna. 22.30 Wrocław. Muzyka na obrotach. 22.45 Budapest. Koncert symf. 23.00 Berlin. Koncert symfoniczny. 23.30 Wiedeń. 23.50 Wiedeń. Koncert nocny.

Kronika radia

Jan i Władysław Kiepcura w radjo.

Kim jest Jan Kiepcura, wie na całym świecie każdy, kogo dziecko. Ale nie każdemu wiadomo jest, że Kiepcura ma brata, również bardzo dobrego śpiewaka, który występował stale przedtem na deskach Opery Warszawskiej, pod nazwiskiem Ladis. Obecnie Władysław Ladis przebywa stale zagranicą, zaangażowany jest również na stałe do opery Hamburgskiej. Porównanie głosu i sposobu śpiewania dwóch sławnych braci będzie niewątpliwie atrakcją dla wszystkich słuchaczy. W niedzielę, dnia 27 b. m. o godz. 21.00 usłyszymy więc Kiepcurów w arjach operowych i piosenkach z filmów dźwiękowych.

Teatr i estrada

TEATR POLSKI W KATOWICACH

REPERTUAR:
Wtorek, dnia 28 kwietnia „Rigolotto” o godz. 20.
Środa, dnia 29 kwietnia „Intryga i miłość” o godz. 20.
Czwartek, dnia 30 kwietnia „Powrót mamy” o godz. 20.
Piątek, dnia 1 maja Koncert Imre Ungara o godz. 20.
Sobota, dnia 2 maja „Intryga i miłość” o godz. 19.30.
Niedziela, dnia 3 maja „Powrót mamy” o godz. 20.

Repertuar Teatru Domu Ludowego w Chorzowie.

Wtorek, dnia 28 bm. o godz. 20 „Intryga i miłość”. Tragedja w 5 aktach Fryderyka Schillera. Tłumaczył Tuwim Julian. Gościnnie występ Teatru Polskiego w Katowice.

Fwa Bandrowska - Turka w Chorzowie.

Czwartek, dnia 30 bm. o godz. 20 „Rigolotto” opera w 3 aktach (6 obrazach) G. Verdi’ego. W rolach głównych: Ewa Bandrowska-Turka, i pierwszy sławny tenor światła (soprano) doby obecnej. Zymunt Zarowski, baryton Opery La Scala i sławny reżyser Cery G. Verdi w Madrycie, oraz Anatol Wroński, tenor Opery Warszawskiej. Przedpremierowe bilety w admiunistracji teatru udawane do południa o godz. 10-12 i od 18.20. Telefon 414-80.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach

od dnia 27. 4. 1936 r.
Kino CAPITOL: „Złota dziewczyna”, Klinger Rogera, Frau Lederer.
Kino CASINO: „Nie zapomnij o mnie”.
Kino COLOSSEUM: „Najpiękniejszy dzień mego życia”.
Kino RIALTO: „Pokusze”.
Kino STYLLOWY: „Czarny anioł”.
Kino DEBINA: 1) „Piotruś” i 2) „Kochałam go”.
Kino UNION: 1) „Masurka”, 2) „Abisjacja w ogniu wojny”.

Repertuar kin w Myszkowicach.

Kino CASINO „Miłość w masce” i „Królowiana Pa. woryta”.

Repertuar kinoteatrów w Chorzowie

Kino APOLLO „Człowiek z parzą” i „Wypoczął się”.
Kino COLOSSEUM: „Dzień wieczny z miłości” i „Człowiek milionerem”.
Kino BELTA: „Księżniczka Czardasza” i „Droga śmiertelna”.
Kino ROXY: „Masurka” i „Ostatnia serenada”.

Repertuar kinoteatrów w Świętochłowicach

Kino APOLLO: „Dzień wieczny z miłości”, „Droga śmiertelna”, „Księżniczka Czardasza”.
Kino COLOSSEUM: „Anna Karenina” i „Piosenki zbiegłemu”.
Kino SŁONCE Nowa Wieś: 1) „Władca miłości” 2) „Pan bez miłości”.

Konkuby

Utworzenie koła przemysłowego L. O. P. P. w Kol. Boera.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. Ludwika Białka sebranie konstytucyjne Koła Przemysłowego L. O. P. P. przy kop. Boer w Katowicach, którego prezydium składa się z liczącej 96 członków. Do zarządu wybrano następujących panów: inż. Michałki, prezes — inż. Wikliński, wiceprezes — Wolowski, sekretarz — Kowalski, skarbnik — Górecki, zast. sekretarza. Zebranie rozpoczęło swą działalność a dniem 3 b. m.

Mecz koszykówki.

Drużyna P. Z. Pi Nowy Bytom pokonała wczoraj w Katowicach Katowicką Fogot w stosunku 36:9. Mecz stał na wysokim poziomie i toczył się przy zdecydowanej przewadze zwycięzców.

O puchar Davisa Niemcy — Hiszpania

W Barcelonie rozpoczął się w sobotę pierwszy mecz w tym sezonie w Puchar Davisa między Niemcami a Hiszpanią. Jak należało się spodziewać, Niemcy po pierwszym dniu prowadzą 2:0. Cranam (N) bez trudu wygrał z Alonso (H) 6:3, 6:4, 6:3. Henkel pobit najsłabszego gracza Hiszpanji Maiera 6:4, 7:5, 8:6. Spodziewać się należy, iż Niemcy ostatecznie wygrają spotkanie 5:0.

Piłkarze śląscy wezmą gremjalny udział

w uroczystościach III Powstania Śląskiego i Święta Narodowego 3 Maja.

Śladem roku ubiegłego wzywa Śląski OZPN kluby i towarzystwa sportowe, zrzeszone w Śląskim OZPN do gremjalnego wzięcia udziału w uroczystościach 15. lecia III Powstania Śląskiego oraz Święta Narodowego 3 Maja, w których oprócz całego społeczeństwa nie może zabraknąć przedstawicieli sportu polskiego.

W związku z powyższym Zarząd Śląskiego OZPN postanowił, by kluby i towarzystwa sportowe, działające na terenie Wielkich Katowic, wzięły udział w uroczystościach objętych programem Głównego Komitetu Obchodu uroczystości 15. lecia III Powstania i Święta Narodowego 3 Maja w Katowicach.

Zbiórka dla klubów i towarzystw sportowych w Wielkich Katowicach wyznacza się na godz. 11.30 przed „Domem Sportowym” przy ul. Kilińskiego 23. Wszyscy przybywają obowiązkowo w ubraniach cywilnych możliwie ciemnych bez transparentów (fablic).

Udziału w nabożeństwie organizacje sportowe nie biorą.

Kluby i Tow. Sport. z poza W Katowic, wezmą udział w uroczystościach 3 Maja w swych miejscowościach według ustalonego programu przed lokalne Komitety Obchod Święta Narodowego.

Zaleca się klubom wzięcie udziału ze wszystkimi swymi drużynami w uroczystościach. Zarządy klubów w celu uzgodnienia swego udziału w uroczystościach winny wejść bezpośrednio w porozumienie z lokalnymi Komitetami.

Kluby i Tow. Sport. przybywające na określone zbiórki, wzięcie udziału do domu po skończeniu uroczystości, winne występować w szeregach, by dziełta gościa i karnym wystąpieniem zademonstrować swą tężyźnią organizacyjną i uświadomość Święta Narodowego na zewnątrz.

W wypadkach, gdzie zachodzą pomyślnie okoliczności, zaleca się zarządom klubów, by w programie uroczystości lokalnych przewidywały w dniu 3 Maja odpowiednio imprezy sportowe o charakterze propagandowym, z woleniem lub niskimi cenami wstępu, z których dochód złożyć należy na cele narodowe do rąk Zarządów Komitetów lokalnych.

Zarząd Śl. OZPN, apeluje tu drogą, by w uroczystościach ze względu na specyficzny charakter nie brakło miejsca anty-rodem piłkarzy. Łącznie bowiem z całym społeczeństwem zadokumentować musimy masowym i manifestacyjnym wystąpieniem, iż poza celami sportowymi potrafimy należycie wypełnić nasz obowiązek wobec Ojczyzny. Za należyte wypełnienie powyższych zleceń jak i za powstałe niedociągnięcia odpowiedzialnie są Zarządy poszczególnych klubów.

Arsenal pucharowym mistrzem Anglii

Arsenal — Sheffield United 1:0 (0:0).

Finał rozgrywek o puchar Anglii, rozegrany w sobotę w Londynie poraż 61, zakończył się zwycięstwem drużyny Arsenal nad drugoklasową drużyną Sheffield United w stosunku 1:0 (0:0). Zawodom na stadionie w Wembley przypatrywało się około 90 tys. osób. Kilka tysięcy ciekawych biwakowało przed stadionem.

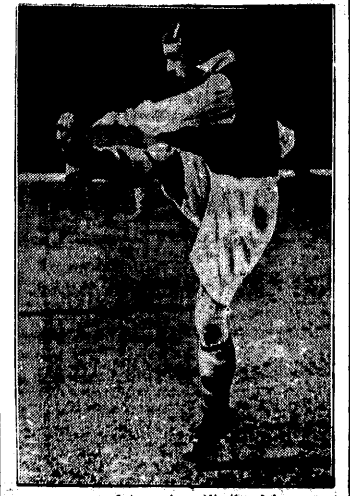
Wbrew oczekiwaniom 100-proc. faworytowi zwycięstwo nie przyszło łatwo. Sheffield okazał się twardym, ambitnym przeciwnikiem, który walczył z wielką energią i niejednokrotnie poważnie zagrażał bramce swego wielkiego rywala.

Gra w pierwszej połowie naogół otwarta miała bez rezultatu. Po przerwie Arsenal miał lekką przewagę, którą uwidocznili w 27 min. bramką zdobył przez Drake’a z podania Baskina.

Na 5 min. przed końcem miał Sheffield okazję wyrównać, nie zdołał jednak wykorzystać rzutu rożnego.

Zwycięstwo graczy Arsenalu było zupełnie zasłużone, a król Edward VIII wroczył im po meczu puchar. Gra była ostra, lecz fair.

W czasie meczu zdarzył się niesłychany incydent. Zarząd stadionu w Wembley zabronił angielskim i amerykańskim towarzystwom filmowym dokonywania zdjęć na meczu. Ponieważ film ten został już zamówiony przez liczne kinoteatry angielskie i amerykańskie, towarzystwa postanowiły za wszelką cenę mecz sfilmować. Wynajęły więc kilka samolotów, które miały sfilmować zawody z powietrza.



canem na samoloty uniemożliwiły dokonywanie jakichkolwiek zdjęć fotograficznych. Bohaterem meczu był najistotniejszy napastnik Anglii, Ted Drake, który po drugiej chorobie powrócił na boisko, Drake’go przedstawia nasze zdjęcie.